



GOSPODARKA
■ **BANKI SKREDYTUJĄ I DEWELOPERA, I KUPUJĄCEGO.** Banki pożyczają deweloperowi pieniądze na inwestycję, a później ułatwiają osobom fizycznym uzyskanie kredytu na kupno mieszkania w tym obiekcie. Tak bank zyskuje gwarancję, że deweloper sprzeda mieszkanie i spłaci kredy. **strona A5**

■ **NAWET PO 1 MLN ZŁ NA INWESTYCJĘ W E-BIZNES.** Unijne dotacje na e-biznes będą największym przebojem w pierwszych w tym roku konkursach na wsparcie ze środków UE dla przedsiębiorców. W mało skomplikowany sposób można uzyskać z nich nawet 1 mln zł unijnej dotacji na inwestycję. **strona A5**

■ **CENY GRUNTÓW PRZEMYSŁOWYCH SPADNĄ.** Spadek cen działek pod budowę magazynów oraz zwiększony dostęp do kredytów dla inwestorów przywróci sprzedaż gruntów i zwiększy liczbę nowych inwestycji. **strona A8**

PRACA I KARIERA
■ **WYNAGRODZENIA W KRZYSIE** Pracownicy, którzy zachowają w tym roku pracę, będą zarabiać na dotychczasowym, a nawet wyższym poziomie – wynika z najnowszych ogólnopolskich badań płacowych. **strona A6**

FINANSE
■ **ZYSKI BROKERÓW MNIEJSZE O POŁOWĘ.** Nawet 65 proc. mniejsze zyski zanotowały domy maklerskie w 2008 roku. W tym roku może być jeszcze gorzej. **strona A11**

UBEZPIECZENIA POLISY DLA FIRM

Polisy firmowe: wyższe składki za więcej szkód

Firmy, które powodują dużo szkód, muszą liczyć się ze wzrostem składek ubezpieczeniowych w PZU. Droższe oferty dostają już zarządzający flotami, szczególnie tymi, w których auta jeżdżą dużo za granicę. W tym roku z wyższymi składkami muszą się liczyć też firmy, które notują sporo szkód w ubezpieczonym mieniu. To efekt zmiany priorytetów PZU przy sprzedaży ubezpieczeń dla dużych i średnich firm. Ważniejszy będzie zysk, a nie, jak dotychczas, wzrost przychodów ze składek – wynika z zapowiedzi Rafała Kilińskiego, który

w PZU odpowiada za wdrażanie reformy systemu sprzedaży korporacyjnej. Zmiany wywołały spory ruch w poszukiwaniu alternatywnych ofert na rynku. Podejście PZU nie jest jednak wyjątkiem. Brokerzy spodziewają się, że również konkurenci, nie mogąc liczyć na zyski z lokat, większą uwagę będą zwracali na wynik techniczny, czyli to, jak firma zarabia na sprzedaży ubezpieczeń. Oznacza to, że po spadkach stawek w ostatnich latach w tym roku tylko klienci, którzy notują mało szkód, będą mogli nadal mniej płacić.■

strona A10

SUROWCE

Nord Stream lepszy dla Polski niż Nabucco

Udział Polski w budowie gazociągu Nord Stream byłby istotny dla bezpieczeństwa energetycznego i uzasadniony ekonomicznie – obniżyłby koszty budowy magistrali, ale także inwestycji w zaopatrzenie w gaz Polski północnej. Zostaniemy udziałowcem projektu, zamiast go blokować – apelują eksperci do resortu gospodarki. – Promowany przez rząd i PGNiG projekt pod-

łączenia do rurociągu Nabucco może być w praktyce niewykonalny – ostrzega Witold Michałowski, który nadzorował budowę wielu rurociągów. ■

strona A8

KONIUNKTURA

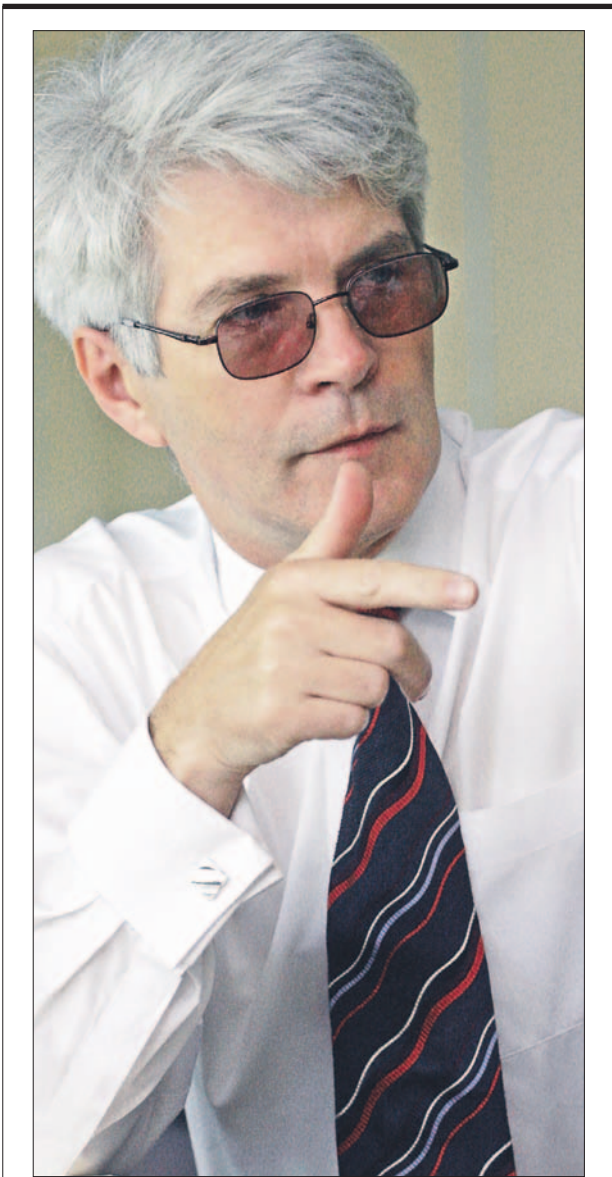
Gospodarka może się ożywić w II półroczu

Kolejne miesiące mogą przynieść ponowne pogłębienie spadków, jednak nie powinny one trwać dłużej niż pół roku. W II połowie roku można liczyć na zwiastuny ożywienia gospodarki – wynika z najnowszego wskaźnika wyprzedzającego koniunkturę, publiko-

wanego co miesiąc przez Bureau for Investments and Economic Cycles.

Powód: przedsiębiorstwa zdążyły się dostosować do pogarszających się perspektyw gospodarki.■

strona A4



Emisja obligacji europejskich nie zagroziłaby naszym papierom

Polska nie powinna mieć problemów ze sfinansowaniem potrzeb pożyczkowych brutto w wysokości 155 mld zł, nawet jeśli strefa euro wyemituje wspólne obligacje – oceniają ekonomiści. Euroemisja nie powinna wpłynąć na krajowy rynek długu, a to on bierze na siebie główny ciężar finansowania deficytu.

– Nie sądzę, żeby krajowe instytucje finansowe chciały wyrzucić ze swoich portfeli bezpieczne aktywa, jakimi są obligacje Skarbu Państwa – mówi dla GP Miroslaw Gronicki, były minister finansów. ■

strona A4, KOMENTARZ A2

LUDZIE	
Benecki Rafał	A4
Bobka Anna	A5
Bochenek Jacek	A2
Chlewicki Remigiusz	A8
Ciurzyński Wojciech	A5
Czyżewska Magdalena	A5
Dobrzycki Robert	A8
Drzewiecki Mirosław	A2
Kaczor Marek	A4
Kaliski Maciej	A8
Kiliński Rafał	A10
Lato Grzegorz	A2
Michałowski Witold	A8
Olszewski Radosław	A11
Olszewski Tomasz	A8
Paskiewicz Roland	A11

Reluga Maciej	A4
Słomski Marek	A11
Syrczyński Piotr	A8
Szafrński Zbigniew	A2
Świderek-Kowalczyk Izabela	A5
Wajszczuk Błażej	A4
Walkiewicz Malwina	A8
Wasiunyk Iwan	A2
Załubska-Król Magdalena	A5
Załuska Iwona	A5
PISZĄ I MÓWIĄ U NAS	
Ciechoński Marcin	A10
Dominiak Jarosław	A11
Drozdowicz Maria	A4
Garrahan Matthew	A9
Gronicki Mirosław	A4
Jerzyk Tomasz	A11

Każmierczak Cezary	A3
Najfeld Tomasz	A9
FIRMY, INSTYTUCJE	
InterContinental Hotels Group	A9
Adidas	A2
Antalis	A8
Atkins	A8
Bureau for Investments and Economic Cycles	A4
BZ WBK	A4
Carlsberg	A2
CDM Pekao	A11
CJ International	A8
Coca-Cola	A2
Cushman & Wakefield	A8
Deloitte	A6
Deloitte Polska	A2

DI BRE	A11
DM BOŚ	A11
Ernst & Young	A8
Fortis Bank	A4
Gaz-System	A8
Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad	A2
Główny Urząd Statystyczny	A6
Hilton	A9
Hyatt	A9
ING BSK	A4
ING Securities	A11
Knauf Industries	A8
Marriott	A9
McDonald's	A2
MK Logistic	A8
P4	A4
Panattoni Europe	A8

Pekao	A5
PGNiG	A8
PKO BP	A4,5
PKP PLK	A2
PNO Consultants	A5
Polnord	A5
Polkomtel	A4
Polska Telefonia Cyfrowa	A4
Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości	A5
PTK Centertel	A4
ProLogis	A8
Pro-Therm	A8
PZU	A9
Sedlak & Sedlak	A6
Starwood	A9
Upper Finance	A5

Gospodarka

Inwestycje Rynki Przedsiębiorstwa Transakcje Personalia

PAMIĘTAJ 6 MARCA Narodowy Bank Polski przedstawi dane o stanie aktywów rezerwowych na koniec lutego

ANALIZA Wycofanie się z udziału w budowie rurociągu Nord Stream było błędem **strona A8**

KONIUNKTURA Gospodarka może się ożywić w II półroczu **strona A4**

komentarze redakcji

Ciszej nad tym długiem



Można zrozumieć przedstawicieli rządu, gdy mówią o problemach, jakie mogą wynikać z konieczności wyemitowania w tym roku obligacji za 155 mld zł. To, że będzie to zapewne bardziej kosztowne, niż byłoby jeszcze pół roku temu, nie podlega dyskusji. Intencja rządu jest jednak jasna: wystraszyć politycznych oponentów, by w końcu dali spokój i przestali nawoływać do zwiększenia deficytu budżetowego. Strzelając taką amunicją, rząd dużo ryzykuje, bo budżet może oberwać rykoszetem. Ten alarmistyczny ton może w końcu odbić się echem po rynku, a materia emisji długu jest dziś delikatna jak nigdy. Konkurencja jest duża. Inwestor ma wybór. I jeśli ktoś mu będzie powtarzał w kółko, jak duże możemy mieć kłopoty z pozyskaniem środków, w końcu w to uwierzy. Szanse Polski na znalezienie miejsca na rynku finansowym nie powinny być przedmiotem politycznego, demagogicznego sporu. Powinni to wiedzieć także specjaliści od PR. ■ **strona A4**

MAREK CHADZYŃSKI
marek.chadzynski@infor.pl

Bądź na **www.forsal.pl** DZIŚ

■ Mimo że, jak wynika z rankingu Forsal.pl, SSE ściągnęły w tym roku inwestycje na 12 mld zł, to na pobicie – a nawet wyrównanie – tego wyniku trzeba będzie poczekać do zakończenia obecnego kryzysu. O najlepszych i najgorszych specjalnych strefach ekonomicznych czytaj na www.forsal.pl.

Kłopoty na rynku wtórnym



Pomysł, by banki dogadywały się z deweloperami i finansowały ich inwestycje, a później udzielały kredytów osobom fizycznym, wydaje się dobrym rozwiązaniem w czasie kryzysu dla niemal wszystkich. Deweloper uzyskuje pieniądze na inwestycje, budowlancy mają pracę, mieszkania są kupowane, państwo ma dochody podatkowe, a bank ma większe gwarancje, że deweloper zwróci mu przyznany kredyt, gdy jest możliwość skredytowania sprzedaży wybudowanych lokali. Jeśli w bankach jest mniej pieniędzy na kredyty mieszkaniowe, to chyba nie ma wyjścia i trzeba kierować je na konkretne inwestycje. Gdy ten system się upowszechni, to jego jedyną ofiarą będzie rynek wtórny. W bankach będzie bowiem jeszcze mniej pieniędzy na pożyczki dla osób, które chcą kupić używane mieszkania. W efekcie spadek cen na rynku wtórnym może być większy. W praktyce zapłacą za to osoby, które będą musiały w tym roku sprzedać posiadane mieszkanie. ■ **strona A5**

ROMAN GRZYP
roman.grzyb@infor.pl

INFRASTRUKTURA | Możliwe skutki kryzysu i wyhamowania przygotowań do piłkarskich mistrzostw

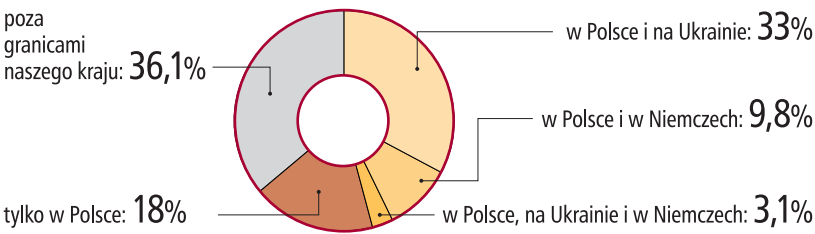
Nowy podział stadionów

- **UEFA nie zrezygnuje z meczów na Ukrainie, na ich przeniesienie nie zgadzają się sponsorzy**
- **Chorzów ma szanse zastąpić Lwów, który za wolno inwestuje**
- **Najbardziej zagrożone projekty w Polsce to budowa autostrady A4 i modernizacja dworców**

NAJWAŻNIEJSZE INWESTYCJE PRZED EURO 2012

projekt	szanse zdaniem GP	uwagi	koszt
Stadion Narodowy	zagrożony	Na budowę potrzeba 24 miesięcy, trwa wybór generalnego wykonawcy, stadion musi być gotowy w połowie 2011 r.	ok. 1,2 mld zł
Autostrada A1	może się udać	Do połowy 2012 roku ma powstać 421 km trasy (z Grudziądza do Częstochowy oraz z Pyrzowic do granicy z Czechami)	ok. 4 mld euro
Autostrada A2	zagrożona	Do Euro 2012 ma być gotowy 105,9-km odcinek od granicy z Niemcami do Nowego Tomyśla oraz 92-km fragment ze Strykowa do Warszawy	ok. 1,9 mld euro
Autostrada A4	nie-możliwa	Rząd obiecuje budowę trasy ze Śląska do granicy z Ukrainą, ale powstanie jedynie droga do Rzeszowa	ok. 1 mld euro
Lotniska	niezagrożone	Modernizacja portów lotniczych w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Krakowie, Gdańsku i Wrocławiu	ok. 2 mld zł
Droga ekspresowa S5	możliwa	Trasa łącząca pomorską A1 z Poznaniem i Wrocławiem, do wybudowania zostało jeszcze 278,1 km z 294 km	ok. 3,5 mld zł
Dworce kolejowe	zagrożone	PKP zapewnia, że zmodernizuje dworce w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Katowicach, Gdańsku i Krakowie, inwestorzy wycofują się z negocjacji dotyczących dworców w Warszawie i Poznaniu	brak wyceny projektów
Modernizacja linii kolejowej Warszawa–Gdańsk	niezagrożona	Kolejarze chcą wyremontować jedynie 250 z 350 km trasy	10 mld zł (cała inwestycja)
Modernizacja linii kolejowej Poznań–Wrocław	możliwa	PKP obiecuje modernizację linii tylko z Dolnego Śląska do granicy województwa	1,5 mld zł
Stadion w Kijowie	niezagrożony	Rozebrano centrum handlowe blokujące inwestycję, jest wykonawca obiektu, który ma być gotowy w 2011 r.	210 mln euro
Stadion we Lwowie	zagrożony	Trwają prace przygotowawcze, brakuje pieniędzy na budowę obiektu	85 mln euro
Baza hotelowa na Ukrainie	zagrożona	Tylko Kijów spełnia wymogi UEFA, w pozostałych miastach brakuje chętnych do budowy hoteli, Odessa np. planuje wynająć statki	brak danych

SONDA GP: Gdzie powinno być zorganizowane Euro 2012



MACIEJ SZCZEPANIUK
maciej.szczepaniuk@infor.pl

Z informacji GP wynika, że w maju, gdy UEFA ogłosi decyzję, w których miastach grać będą reprezentacje, Ukraińcom przypadnie jedna lokalizacja – Lwów. Prawo organizacji meczów otrzymałyby Kijów, Donieck i Dniepropietrowsk. Dwa ostatnie miasta mają już gotowe stadiony. Jedno wolne miejsce przypadłoby natomiast dla jednego z dwóch miast rezerwowych w Polsce: Chorzowa lub Krakowa.

Nowe władze PZPN z Grzegorzem Latą nie wyobrażają sobie Euro w Polsce bez meczów w Kotle Czarownic, czyli w Chorzowie. Wszystko wskazuje na to, że Kraków pozostanie na ławce rezerwowych.

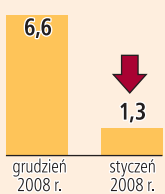
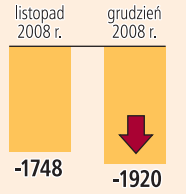
Jeśli taki scenariusz się ziści, byłby duży cios dla tego miasta. Z sześciu miast, które chcą gościć piłkarzy na Euro 2012, najbardziej zaawansowane w budowie stadionów są Poznań i właśnie Kraków. W obu inwestycje mają się zakończyć do końca 2010 roku. Tymczasem głównym zarzutem wobec Lwowa jest brak postępów w budowie stadionu oraz problem z lotniskiem.

Przyznając w kwietniu 2007 r. Polsce i Ukrainie organizację mistrzostw, UEFA ustaliła, że zawody zostaną rozegrane w czterech miastach w każdym z krajów. To coraz mniej prawdopodobne, mimo zapewnień oficjeli, że przygotowania na Ukrainie idą w dobrym kierunku.

Świadczą o tym śmiełe wypowiedzi polskiego rządu. – UEFA dostrzegła kryzys w grudniu. Podział miast między krajami nie musi być równy – mówi Mirosław Drzewiecki, minister sportu.

Ostatnio na łamach poważnych niemieckich dzienników przetoczyła się fala spekulacji na temat przeniesienia – kosztem ukraińskich miast – części meczów do Drezna i Lipska.

Jak dowiaduje się GP, taki scenariusz nie jest nawet rozpatrywany przez UEFA. Wysoki urzędnik Ministerstwa Sportu mówi, że na taki rozwój wypadków nie wydadzą zgody sponso-

Sprzedaż detaliczna
(zmiana w skali roku)Bilans obrotów
bieżących (w mln euro)

Fot. Bloomberg



THOMAS MIROW
prezes Europejskiego Banku
Odbudowy i Rozwoju
w wywiadzie dla Le Figaro

„By nie doprowadzić do pogorszenia się sytuacji w bankach, trzeba narzucić im bardziej ostrożne relacje między kapitałem własnym a zadłużeniem. Polska robi to i wychodzi na tym lepiej od swoich sąsiadów. To lekcja wyciągnięta z ostatniego kryzysu bankowego w 1990 roku.

Europy w 2012 roku na Ukrainie

na Euro: pięć w Polsce, trzy na Ukrainie

rzy płacący UEFA setki milionów euro za możliwość reklamowania się podczas imprezy. Są wśród nich Adidas, Carlsberg, Coca-Cola, McDonald's.

– W europejskiej federacji piłki nożnej to sponsorzy mają najwięcej do powiedzenia. Wcale nie tajemnicze wpływy szefa ukraińskiego związku piłkarskiego albo operatywność Michała Listkiewicza sprawiły, że Euro 2012 przyznano nam i Ukraincom. Zawdzięczamy to wielkim koncernom, którym marzy się zdobycie ukraińskiego rynku – mówi GP urzędnik Ministerstwa Sportu.

Ten scenariusz potwierdzają eksperci.

– O ile więcej litrów piwa są w stanie wypić Niemcy? Wielkim koncernom szkoda milionów na promocję w krajach, gdzie długofalowy wzrost sprzedaży jest mało prawdopodobny – mówi Jacek Bochenek, dyrektor projektu Euro 2012 w Deloitte Polska.

A na jakim etapie są inwestycje na Euro 2012?

Rozpoczął się przetarg na wykonawcę modernizacji Stadionu Śląskiego w Chorzowie. Kosztem 360 mln zł ma powstać m.in. daszenie. Inaczej wygląda sytuacja w Warszawie, Wrocławiu i Gdańsku – tutaj stadiony powstają od zera, ale prace posuwają się zgodnie z harmonogramem. Wiosną powinniśmy poznać generalnych wykonawców obiektów. Rafał Kapler, prezes spółki Narodowe Centrum Sportu, która buduje warszawską arenę, obawia się jednak lawiny pytań od oferentów, które mogą opóźnić procedurę. Jeśli do tego dojdzie, możemy nie zdążyć z budową drugiej w hierarchii – po Kijowie – areny mistrzostw.

Przed Euro 2012 polskie dworce miały zupełnie zmienić oblicze. PKP wraz z prywatnymi inwestorami miały zbudować tam kompleksy kolejowo-handlowo-usługowe. Dziś wiadomo, że PKP nie dotrzyma obietnicy.

38 mld euro

mają według szacunków kosztować inwestycje potrzebne do zorganizowania Euro 2012 w Polsce i na Ukrainie

Możliwe, że modernizacji nie doczeka się dworzec w Poznaniu.

PKP zapewnia, że wszystko idzie zgodnie z harmonogramem. Na razie prywatnego partnera udało się pozyskać jedynie w Katowicach. Nadal nie ma jednak podpisanej umowy.

Trwają za to przygotowania do remontu – dworców w Krakowie, Wrocławiu oraz Gdyni.

Do Euro nie uda się także zmodernizować połączeń kolejowych między miastami organizującymi mecze, czyli Warszawa–Gdańsk, Poznań–Wrocław, Poznań–Warszawa.

Większe koszty to mniej projektów. Zamiast gruntownej modernizacji niemal 900 km

torów obecnie mowa jest o niepełnej 550 km.

Niedobrze ma się budowa autostrad i dróg ekspresowych.

– Nie uda się zbudować wszystkich kluczowych dla Euro 2012 odcinków dróg – przyznaje Artur Mrugasiewicz z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Wiadomo, że autostrada A1 z Pomorza na Śląsk do połowy 2012 będzie gotowa jedynie do Częstochowy (część do Pyrzowic powstanie do 2014 r.), a trasą A4 na pewno nie dojedziemy do ukraińskiej granicy. Będzie dobrze, jeżeli uda się dociągnąć

autostradę do Rzeszowa. Pociągając się jest to, że jeszcze w połowie roku powinna rozpocząć się budowa 100-km odcinka A1 od Pyrzowic do granicy z Czechami. Droga ma być gotowa w 2011 roku.

Jak wyglądają przygotowania naszych sąsiadów?

– Ukraina wypełnia wszystkie zobowiązania i przygotowuje się do turnieju zgodnie z grafiką. Dotyczy to zarówno budowy stadionów, jak i przygotowań infrastruktury – zapewnia Iwan Wasiunyk, wicepremier ukraińskiego rządu, który w piątek odwiedził Polskę. ■

TRZY PYTANIA DO...

CEZAREGO KAŻMIERCZAKA

specjalizującego się m.in. w rynku ukraińskim eksperta z Centrum im. Adama Smitha

■ Na jakim etapie przygotowań jest Ukraina, z którą wspólnie mamy zorganizować Euro 2012?

– Jest gotowy stadion w Doniecku i Dniepropietrowsku. W obu miastach brakuje jednak infrastruktury hotelowej i komunikacyjnej. W Kijowie usunięto wreszcie z okolic stadionu nielegalne centrum handlowe, które uniemożliwiało modernizację obiektu. Gorzej wygląda sytuacja we Lwowie i Odessie. Pierwsze miasto nie ma oligarchy skłonnego wybudować za własne pieniądze stadion jak w Doniecku i Dniepropietrowsku, a w Odessie od połowy ubiegłego roku nie wydarzyło się dosłownie nic, co przybliżyłoby to miasto do zorganizowania Euro. W tyle pozostaje także Charków. Praktycznie w miejscu stoi budowa nowych dróg. Lepiej wyglądają plany modernizacji linii kolejowych. Generalnie o przygotowaniach Ukrainy można niewiele powiedzieć, bo dostęp do informacji jest ograniczony.

■ Jaka jest sytuacja gospodarczo-ekonomiczna na Ukrainie?

– Używając języka młodzieżowego, na Ukrainie panuje obecnie totalna masakra. W dramatycznym tempie spada produkcja, kontrahenci nie płacą firmom, firmy nie spłacają kredytów. Powoli można zacząć mówić

o kryzysie walutowym. Przedsiębiorstwa może dobić system kredytów nazywany w Ameryce „baloon”, który polega na spłacaniu odsetek w pierwszej kolejności, a kapitału na sam koniec kredytu. Obecnie firmy nie spłacają nawet odsetek. Banki przestały wypłacać swoim klientom depozyty. W Kijowie zaczęły pojawiać się operacje barterowe znane z początku lat 90. Na włosku wisi plan pomocy 15 mld dolarów z Międzynarodowego Funduszu Walutowego z powodu niespełnienia kryteriów deficytu budżetowego. Sytuacja na Ukrainie jest nieporównywalnie gorsza od polskiej. Obecnie nikt tam nie myśli o przygotowaniach do Euro 2012.

■ Inną przeszkodą w konsekwentnym realizowaniu planów przygotowań do mistrzostw jest skłócenie polityków.

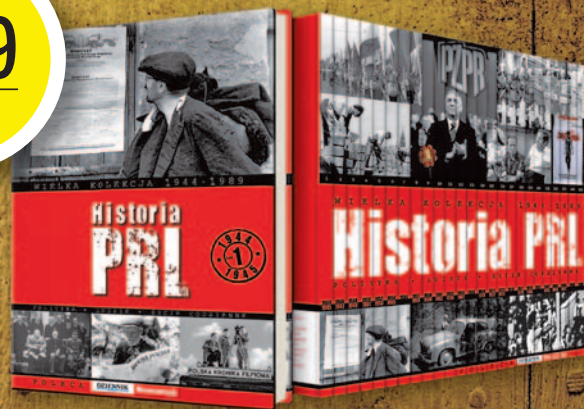
– Ukraińska klasa polityczna nie jest w stanie porozumieć się absolutnie w żadnej ważnej sprawie. Sytuację polityczną zaogniają ostatnie starania Julii Tymoszenko o pożyczkę od Rosji. Naprawdę trudno w odpowiedni sposób powiedzieć, co w najbliższym czasie może się tam jeszcze wydarzyć. Paradoksalnie siłą stabilizującą od lat Ukrainę byli od lat oligarchowie, ale obecnie kryzys bardzo ich osłabił. ■

Rozmawiał MACIEJ SZCZEPANIUK

Śmieszna czy straszna? Na pewno Ludowa.

Jaka była Polska? Sprawdź w nowej kolekcji HISTORIA PRL.

TYLKO
6⁹⁹
zł



Tom 1. już w sprzedaży

„Historia PRL” to unikalna seria 25 tomów przedstawiająca burzliwe dzieje Polski od 1944 do 1989 roku. To jedyny tak obszerny, ciekawy i bogato ilustrowany przewodnik po historii, zjawiskach, modach. To z jednej strony kronika dramatycznych wydarzeń, epokowych przemian, ale też przegląd absurdów systemu komunistycznego i humoru, dzięki któremu byliśmy najweselszym barakiem bloku komunistycznego.

Zamów całą kolekcję www.prl.literia.pl.

patroni medialni:

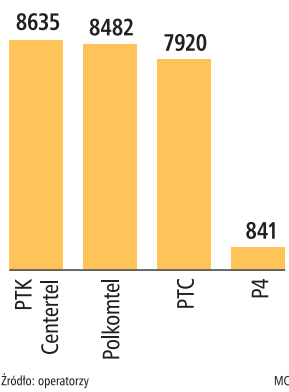


www.prl.dziennik.pl

Tom 1. także do kupienia z „Newsweekiem” w cenie 7,99 zł (w tym 7% VAT).

PRZYCHODY OPERATORÓW

W 2008 roku (w mln zł)



TELEKOMUNIKACJA

Polkomtel odzyskał pozycję lidera

W 2008 roku czterej najwięksi operatorzy komórkowi mieli w sumie prawie 25,9 mld zł przychodów – o ponad 2,3 mld więcej niż rok wcześniej.

TOMASZ ŚWIDEREK
tomasz.swiderrek@infor.pl

Liderem pod względem przychodów jest PTK Centertel. Polkomtel obsługuje najwięcej kart SIM. Na koniec 2008 roku Polkomtel obsługiwał 14 mln 474 tys. kart SIM, o 1 mln 19 tys. więcej niż rok wcześniej – poinformował KGHM, właściciel 24,4 proc. akcji operatora sieci Plus i Sami Swoi. 31 grudnia 2008 r. Polkomtel miał o 292 tys. aktywnych kart SIM więcej niż dotychczasowy lider, PTK Centertel.

Polkomtel w 2008 roku miał 8 mld 482 mln zł przychodów (8,8 proc. wzrostu r/r). Daje mu to drugie miejsce, po Centertelu (8 mld 635 mln zł). Trzecie jest PTC, które – co ujawniono w piątek – w 2008 roku osiągnęło 7 mld 920 mln zł przychodów. Po uwzględnieniu danych P4 (841 mln zł), łączna wartość sprzedaży czterech największych operatorów to 25 mld 878 zł. Do tego należy doliczyć do 50 mln zł przychodów operatorów wirtualnych. Cały rynek miał więc wartość ponad 25,9 mld zł.

Opublikowane w piątek przez Polkomtel i Polską Telefonię Cyfrową dane potwierdzają szacunki Gazety Prawnej.

Jeśli utrzymałyby się dotychczasowe trendy przychodów kwartalnych Polkomtelu i PTK Centertel, to w tym roku mogłaby nastąpić zmiana na pozycji lidera pod względem wartości sprzedaży. Należy jednak pamiętać, że około 300 mln zł z ubiegłorocznych przychodów Polkomtelu pochodzi z umowy z P4 o roamingu krajowym. Sieć Play intensywnie rozbudowuje infrastrukturę i oczekuje spadku udziału opłat na rzecz Polkomtelu w swoich kosztach. Z kolei PTK Centertel może liczyć na przychody z roamingu krajowego od CenterNetu, o ile ta sieć rozpocznie działalność.

Z danych GUS i operatorów wynika, że MVNO obsługiwali ledwie 95 tys. kart SIM. To wielokrotnie mniej, niż wynika ze zsumowanych publicznych deklaracji składanych przez poszczególne MVNO.■

Pisaliśmy o tym
■ Telekomunikacja: rynek...
– GP nr 41/2009

www.gazetaprawna.pl/archiwum

DEŁUG PUBLICZNY | Skutki ewentualnej emisji euroobligacji

Krajowe obligacje nie będą zagrożone

Wspólna obligacja dla strefy euro byłaby problemem dla emisji naszych obligacji na rynkach zagranicznych. W kraju euroobligacje nie muszą jednak oznaczać kłopotów z pozyskiwaniem inwestorów na polski dług.

MAREK CHĄDZYŃSKI
marek.chadzynski@infor.pl

Wizja emisji euroobligacji – mimo dementi przedstawicieli Komisji Europejskiej i najbardziej zainteresowanych Niemiec – bardzo zmartwił się polski rząd. O tym, że kraje strefy euro mogłyby zdecydować się na emisję wspólnych obligacji, by skutecznie konkurować z obligacjami USA, spekulowała zachodnia prasa.

Premier Donald Tusk powiedział, że będzie zabiegał, aby Polska nie została wyrzucona przez silnych i bogatych za burę taką emisją. Ekonomisci i analitycy rynku długu uważają, że to obawy nieco na wyrost. – Nie wydaje mi się, żeby były szanse na wyemitowanie wspólnych obligacji. Strefa euro musiałaby mieć jeden budżet, a nie ma go – mówi Błażej Wajszczuk, diler obligacji z Fortis Banku.

– Zdziwiłbym się, gdyby postrzegane jako najbardziej solidne kraje Eurolandu, jak Niemcy, zgodziły się na to. To by oznaczało wzrost kosztów ich emisji, a trzeba pamiętać, że w tym roku Niemcy muszą sprzedać stosunkowo dużo obligacji – mówi Maciej Reluga, główny ekonomista BZ WBK.

Analitycy dodają, że nawet gdyby doszło do sprzedaży obligacji Eurolandu, nie musi to automatycznie oznaczać kłopotów z pozyskiwaniem klientów na polski dług.

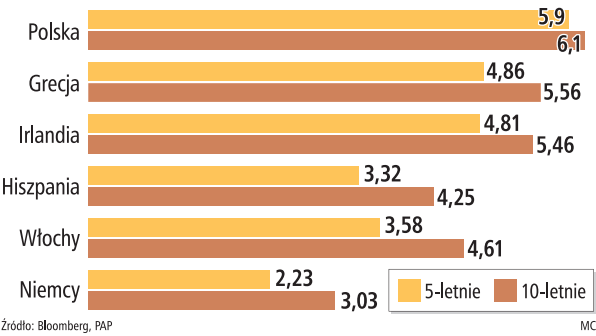
– To mógłby być problem, gdyby dziś inwestorzy zagraniczni byli zainteresowani naszym rynkiem papierów dłużnych. Ale nie są. W tej chwili na podaż papierów Ministerstwa Finansów odpowiadają krajo-

wi inwestorzy, głównie OFE i TFI. Banki także, choć w mniejszym stopniu niż jakiś czas temu – mówi Marek Kaczor, diler obligacji w PKO BP.

Ministerstwo Finansów musi w tym roku pozyskać około 155 mld zł – tyle wynoszą tzw. potrzeby pożyczkowe brutto. Ale większość to rolowanie zapadającego długu. Analitycy spodziewają się, że instytucje, które dziś mają polski dług, zechcą go zamienić na nowy. – Banki, które miały obligacje, otrzymają pieniądze. Jest bardzo prawdopodobne, że zainwestują w nowe obligacje. Straszanie tym, że nie uda się sfinansować tegorocznych potrzeb, jest trochę przesadzone – mówi Błażej Wajszczuk.

Jego zdaniem w tym roku ta kwota jest do pozyskania, nawet jeśli inwestorzy zagraniczni nie wrócą na nasz rynek. Teoretycznie MF może bowiem finansować nawet walu-

RENTOWNOŚĆ OBLIGACJI (W PROC.)



towe potrzeby pożyczkowe przez rynek krajowy, sprzedając bony lub obligacje za złote i wymieniając je następnie na euro w NBP. Tegoroczne potrzeby pożyczkowe w walutach obcych Ministerstwo Finansów ocenia na równowartość około 5 mld euro. Resort pozyskał z tego około 2 mld euro dzięki pożyczce z Banku Światowego

i stosunkowo kosztownej emisji euroobligacji w styczniu.

Główne zagrożenie związane z emisją wspólnego długu strefy euro to wzrost kosztów polskich emisji zagranicznych.

– Wspólna euroobligacja oznaczałaby większą rentowność niemieckiego długu. Stałby się bardziej atrakcyjny dla kapitału, a np. dług grecki stał-

TRZY PYTANIA DO...

MIROŚLAWA GRONICKIEGO

ekonomisty, byłego ministra finansów



■ **Czy potencjalna wspólna emisja obligacji dla krajów strefy euro jest jakimś zagrożeniem dla emisji polskiego długu?**

– Na pewno nie jest to problem dla krajowego rynku długu. W warunkach takiego spowolnienia gospodarczego, jakie mamy obecnie, banki ograniczają akcję kredytową i starają się umieszczać w swoim portfelu więcej bezpiecznych papierów – czyli obligacji Skarbu Państwa. Poza tym kupują je też inne instytucje sektora finansowego, choćby OFE czy firmy ubezpieczeniowe. Zagrożone mogą być nasze emisje na rynkach zagranicznych.

■ **Może więc Polska nie powinna kontynuować polityki emitowania swoich euroobligacji za wszelką cenę przy tak niekorzystnych warunkach rynkowych?**

– To zależy od tego, w jaki sposób podchodzimy do kursu złotego. Jeżeli uznamy, że euro po 4,70 zł to jest zbyt drogo, a kurs realny jest gdzieś w pobliżu 4 zł za euro – to nawet jeśli zapłacimy za emisję euroobligacji wyższą premię, tzw. spread, na samym kursie zarobimy kilkanaście procent. Ale to jest działanie ryzykowne, bo w przyszłości może być jeszcze gorzej. To będzie zależeć m.in. od tego, czy nasza polityka gospodarcza będzie rozsądna, czy nie.

■ **Czy nie będzie problemu, żeby zaspokoić potrzeby pożyczkowe brutto w tym roku, oceniane na 150–155 mld zł?**

– Z tytułu samego rolowania długu trzeba wyemitować obligacje na około 90 mld zł. Potrzeby pożyczkowe netto – czyli konieczność sprzedania nowych obligacji, by sfinansować nimi jakieś wydatki – to w tej chwili około 40 mld zł. Dodatkowe 25 mld zł to zapewne jakaś rezerwa Ministerstwa Finansów, być może np. na spłatę bonów skarbowych o zapadalności krótszej niż rok albo zakładka na wypadek zwiększenia deficytu. Nieporozumieniem jest mówienie, że te 155 mld zł będziemy pożyczać za granicą – a takie opinie można było usłyszeć. Trzeba się wyrażać precyzyjnie. Dobrze, że rynek z takimi wypowiedziami obszedł się łaskawie.

Najważniejsze są nasze potrzeby netto. Czy one będą finansowane za granicą, czy w kraju – to już inna sprawa. Ale nie sądzę, żeby nasze instytucje finansowe chciały wyrzucić ze swojego portfela bezpieczne aktywa. Oczywiście może nastąpić wzrost premii za ryzyko – rentowności mogą być wyższe – ale to jest rynek.■

Rozmawiał MAREK CHĄDZYŃSKI

KONIUNKTURA GOSPODARCZA | Wskaźnik wyprzedzający

W drugiej połowie roku możliwe oznaki ożywienia gospodarki

Wskaźnik informujący z wyprzedzeniem o przyszłych tendencjach w gospodarce nieznacznie wzrósł w stosunku do swych wartości sprzed miesiąca.

Kolejne miesiące mogą przynieść ponowne pogłębienie spadków, jednak nie powinny one trwać dłużej niż pół roku. W drugiej połowie roku można liczyć na zwiastuny ożywienia gospodarki. Przedsiębiorstwa dostosowują się do pogarszających się perspektyw gospodarki.

W styczniu – co jest najbardziej optymistyczne – przestały się kurczyć portfele zamówień w przedsiębiorstwach produkcyjnych. Dotyczy to w nieco większym stopniu zamówień kierowanych do rodzimych odbiorców, w nieco mniejszym zamówień przeznaczonych na eksport.

W ogarniętej recesją Europie odbiorcy chętniej sięgają po tańsze towary i usługi, co sprzyja polskim eksporterom. Poprawa portfela zamówień pochodzących od odbiorców krajowych świadczy, że popyt krajowy nie został jeszcze znacząco dotknięty przez kryzys gospodarczy. Nie jest jednak pewne, czy ta tendencja utrzyma się. W kolejnych miesiącach najprawdopodobniej przybywać będzie osób tracących zatrudnienie. Ponieważ wydajność pracy w sektorze przedsiębiorstw produkcyjnych spada od wiosny ubiegłego roku, przedsiębiorcy będą redukować zatrudnienie.

O działaniach przystosowawczych do pogarszającej się koniunktury świadczy ostra redukcja zapasów wyrobów gotowych w magazynach przedsiębiorstw. Przedsiębiorcy redukują w ten sposób

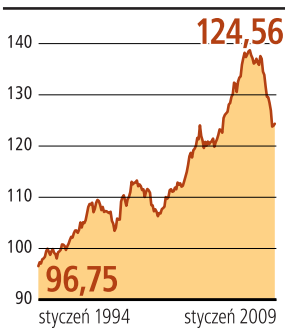
koszty ich utrzymywania wobec słabnącego od wielu miesięcy popytu.

Pomimo negatywnych informacji związanych ze stratami firm, które zaangażowały się w opcje walutowe, sytuacja finansowa przedsiębiorstw produkcyjnych uległa w styczniu niewielkiej poprawie w porównaniu z grudniem. W dalszym ciągu pogarszają się oceny menedżerów firm na temat ogólnej kondycji naszej gospodarki. Oceny te są ciągle jednak lepsze niż w latach 2000–2001, kiedy świat i polską gospodarkę dotknęła recesja o zdecydowanie słabszej sile niż obecnie.

Tempo wzrostu podaży pieniądza w ujęciu realnym było nieco wolniejsze niż przed miesiącem, zaś gotówki w obiegu od trzech miesięcy nieznacznie ubywa. Wyhamo-

INDEKS KONIUNKTURY

Wskaźnik wyprzedzający



waniu uległo również tempo zaciągania kredytów przez gospodarstwa domowe. Banki stopniowo zacieśniają swą politykę kredytową, choć czynią to zdecydowanie ostrzej w stosunku do klientów korporacyjnych niż w stosunku do klientów indywidualnych.

Dynamika przyrostu kredytów konsumpcyjnych raportowana przez NBP może być obecnie nawet ujemna. Dane NBP ujmują bowiem skumulowaną wartość zadłużenia gospodarstw domowych. Jeśli wziąć pod uwagę silnie słabnącego złotego w ostatnim czasie, co podniosło złotową wartość kredytów zaciągniętych w obcych walutach, oraz coraz liczniejsze sygnały świadczące o zaleganiu kredytobiorców ze spłatą rat kredytowych, to można przypuszczać, że tempo zadłużania się gospodarstw domowych z tytułu kredytów jest obecnie zdecydowanie słabsze.■

■ **MARIA DROZDOWICZ**
Bureau for Investments and Economic Cycles

Więcej: www.biec.org

BANKI | Kredyty dla firm

Bank skredytuje dewelopera i klienta, który kupi od niego lokal

Banki pożyczają deweloperowi pieniądze na inwestycję mieszkaniową, a później ułatwiają osobom fizycznym uzyskanie kredytu na kupno mieszkania z tej inwestycji.

ROMAN GRZYB

roman.grzyb@infor.pl

Kredyt udzielony przez bank deweloperowi wiąże się także z ułatwieniami kredytowymi dla osób, które będą chciały kupić mieszkanie z tej inwestycji. Bank uzyskuje w ten sposób gwarancję, że mieszkania będą sprzedane i deweloper spłaci swój kredyt.

– Chodzi nam o to, by banki przeznaczały niewielkie środki, jakie teraz mają na kredyty hipoteczne, tylko na te budowy, na które same udzieliły kredytu. Wtedy zamknie się obieg pieniądza, a ludzie, któ-

rzy chcą w tej inwestycji kupić mieszkanie, dostaną z banku kredyt hipoteczny – mówi Wojciech Ciurzyński, prezes Polnordu.

Dużo wyższe marże

Oczywiście dotyczy to tylko tych osób, które wykażą się odpowiednią zdolnością kredytową. Wiadomo jednak, że w takiej sytuacji bank nie będzie szukał pretekstu, by odmówić udzielenia kredytu. Mimo że nie ma całkowitej blokady na kredyty dla deweloperów, to na pewno są one jednak zdecydowanie droższe.

– W ubiegłym roku marże przy kredytach dla deweloperów wynosiły 1–1,2 proc., a teraz nawet 4 proc. – przyznaje Iwona Załuska.

Po zakończeniu inwestycji koszty kredytowania zostaną na pewno wliczone w koszt ca-

łej inwestycji i ostatecznie zapłaci je kupujący.

Nie jest prawdą, że w obecnej sytuacji wszystkie banki odmawiają finansowania budownictwa mieszkaniowego.

– W dalszym ciągu mamy firmy deweloperskie, które kredytujemy – mówi Izabela Świderek-Kowalczyk z PKO BP.

To samo można usłyszeć w niemal wszystkich bankach.

– Ciągłe kredytujemy i będziemy kredytować takie firmy, które oceniamy jako wiarygodne, a ich inwestycje jako bezpieczne – mówi Magdalena Załuska-Król z banku Pekao.

Według ekspertów są jednak banki, które całkowicie zrezygnowały z finansowania deweloperów.

– Tak zrobiły Fortis Bank, Kredyt Bank i Millennium, ale większość nadal finansuje

budownictwo mieszkaniowe – twierdzi Iwona Załuska, prezes Upper Finance.

Który bank da kredyt

Zdaniem ekspertów deweloperzy nadal mogą uzyskać kredyt na inwestycje mieszkaniową w PKO BP, Nordei, DnB Nord, Banku BPH, Pekao, BZ WBK, BGŻ i w Banku Ochrony Środowiska.

Jest jednak prawdą, że taki kredyt w tej chwili można uzyskać dużo trudniej. Każdy projekt musi być bardzo dobrze przygotowany i przede wszystkim cena musi być dostosowana do sytuacji na rynku, czyli gwarantować popyt na takie mieszkania. Trudności z tym na pewno mają deweloperzy, którzy kilka miesięcy temu bardzo drogo kupili ziemię. Jeśli ktoś kilka lat temu kupował tanie grunty, to

nadal może liczyć na kredyt w banku.

– Od początku roku pośredniczyliśmy w podpisaniu trzech umów kredytowych z deweloperami. W tym miesiącu podpiszemy kolejne cztery umowy – mówi Iwona Załuska. Według niej wsparcie finansowe z banku mogą teraz otrzymać tylko mniejsze inwestycje mieszkaniowe.

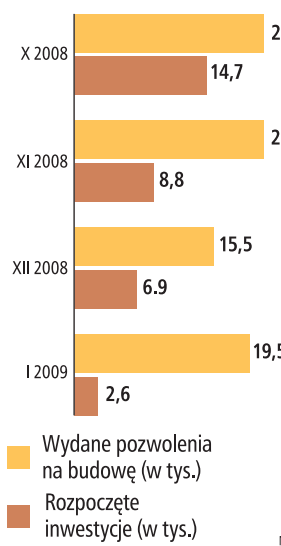
– Banki nie chcą dzisiaj finansować dużych projektów. Żaden bank nie pożyczyci w tej chwili 150 mln zł, by wybudować 300–400 mieszkań, bo nikt tak dużej liczby lokali nie kupi. Można za to uzyskać kredyt na sfinansowanie budynków na 50–100 lokali – mówi Iwona Załuska. ■

KOMENTARZ strona A2

Więcej: www.gazetaprawna.pl/nieruchomosci

BUDOWNICTWO

Sytuacja w budownictwie mieszkaniowym



FUNDUSZE UE | Program Innowacyjna Gospodarka

Nawet 1 mln zł dotacji na inwestycję w e-biznes

Unijne dotacje na e-biznes będą największym przebojem w pierwszych tym roku konkursach na wsparcie ze środków UE. Można uzyskać z nich nawet 1 mln zł unijnej dotacji na inwestycję.

MARIUSZ GAWRYCHOWSKI

mariusz.gawrychowski@infor.pl

Dziś rozpoczyna się pierwszy w tym roku konkurs na unijne dotacje dla firm. W Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości można składać wnioski o wsparcie inwestycji w dwóch działaniach w programie Innowacyjna Gospodarka. Chodzi o cieszące się dużym powodzeniem Działania 4.4 (granty na wysokoinnowacyjne projekty) i 8.1 (wsparcie dla e-biznesu). Do podziału w obu tych działaniach jest ponad 1 mld zł. Największym przebojem pierwszej połowy tego roku będą prawdopodobnie dotacje na e-biznes.

– Podglądamy, ile aplikacji przygotowują przedsiębiorcy w generatorze wniosków. Wygląda na to, że wpłynę ich bardzo dużo w Działaniu 8.1 – mówi GP Anna Bobka, dyrektor regionalnej instytucji finansującej przy Górnośląskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości.

Nabór wniosków raczej nie zakończy się już pierwszego dnia, ale firmy, które nie zdążą złożyć aplikacji w tym tygodniu, mogą pożegnać się z szansą na unijne wsparcie.

Dużo zainteresowanie dotacjami na e-biznes bierze się nie tylko z popularności tej formy prowadzenia działalności gospodarczej, ale także z wysokości i stosunkowej łatwości w uzyskaniu grantu.

– Przedsiębiorca może liczyć nawet na zwrot 85 proc. poniesionych wydatków, nie więcej niż 1 mln zł – podkreśla Magdalena Czyżewska z firmy doradczej PNO Consultants.

Anna Bobka zwraca uwagę na prostą formę wniosku. Nie trzeba dołączać do niego biz-

nesplanu, a wszystkie wymagane załączniki należy dostarczyć przed podpisaniem umowy o przyznaniu dotacji. To powoduje, że o wsparcie mogą ubiegać się firmy w fazie zakładania (dotacja nie może trafić do przedsiębiorcy, który istnieje dłużej niż dwa lata). Natomiast sam wniosek można wypełnić w kilka dni.

Jedynym sztywnym kryterium jest wymóg realizacji e-usług. Zrozumienie tego, czym jest e-usługa, sprawia jeszcze trudności przedsiębiorcom, tak więc należy się podziwiać, że z tego powodu część wniosków odpadnie z konkursu.

– Przykładowym projektem, które mogą uzyskać wsparcie, jest wirtualna szkoła języków obcych nauczająca metodą e-learning, lokalizatory internetowe, porównywarki cenowe, portale umożliwiające wrzucanie różnych treści i pobieranie filmów czy muzyki – mówi Magdalena Czyżewska.

Na dotacje natomiast nie mają szansy e-sklepy.

Mniejszym zainteresowaniem niż w ubiegłym roku będzie się cieszyło Działanie 4.4. Wynika to z tego, że w czasach spowolnienia gospodarczego firmy niechętnie chcą realizować duże inwestycje. Tymczasem, by móc starać się o grant w tym działaniu, wartość projektu musi być większa niż 8 mln zł.

W przyszły poniedziałek PARP rozpocznie nabór wniosków w dwóch kolejnych konkursach skierowanych do przedsiębiorców. Wsparcie będzie można uzyskać na prowadzenie badań naukowych oraz informatyzację działalności firmy. ■

Pisaliśmy o tym

■ Konkurs o dotację trwał...
– GP nr 34/2009

www.gazetaprawna.pl/archiwum

Więcej: www.parp.gov.pl

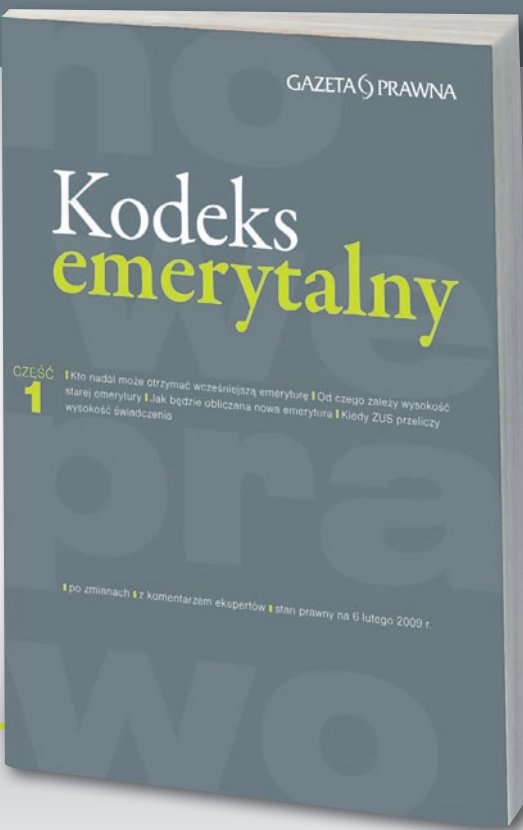
Wszystko, co przyszły emeryt wiedzieć powinien

Kodeks emerytalny

w Gazecie Prawnej

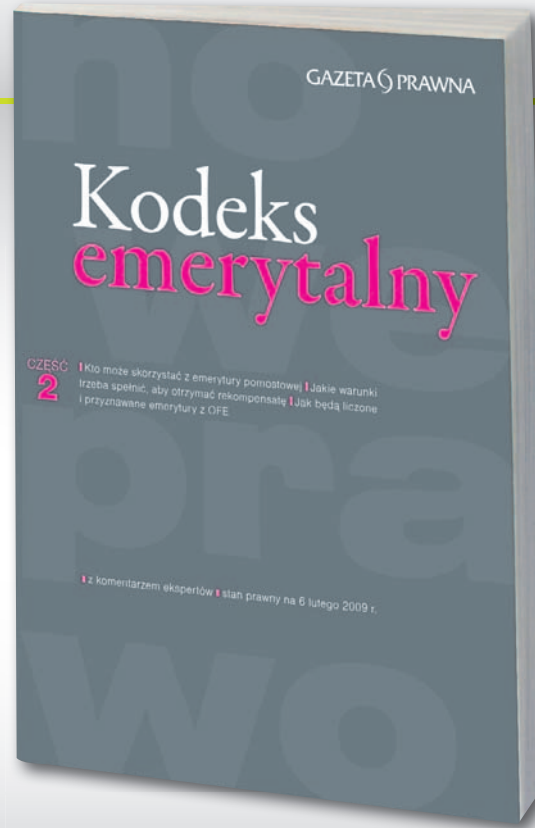
W środę 4 marca część 1

- Kto nadal może otrzymać wcześniejszą emeryturę
- Od czego zależy wysokość starej emerytury
- Jak będzie obliczana nowa emerytura
- Kiedy ZUS przeliczy wysokość świadczenia



W czwartek 5 marca część 2

- Kto może skorzystać z emerytury pomostowej
- Jakie warunki trzeba spełnić, aby otrzymać rekompensatę
- Jak będą liczone i przyznawane emerytury z OFE



Kodeksy dostępne w punktach sprzedaży oraz dla prenumeratorów wersji Premium

www.gazetaprawna.pl

NOWY ZAWÓD | Zdobywanie kwalifikacji

Technicy obsługi samolotów będą mieli swoją szkołę

Od tego roku szkolnego rusza szkoła dla techników awioniki. Nauka zawodu będzie odpłatna. Za czteroletni kurs słuchacze zapłacą 12 tys. zł.

JAROSŁAW ORZEŁ

gp@infor.pl

Dynamiczny rozwój sieci lotnisk regionalnych w Polsce spowodował, że rośnie zapotrzebowanie na specjalistów do ich obsługi. W Katowicach zostanie otwarte pierwsze tego typu, czteroletnie, dzienne technikum o specjalizacji technik awionik. Szkołę poprowadzi Zakład Doskonalenia Zawodowego w Katowicach.

W programie nauczania są m.in. kursy technicznego języka angielskiego, technologia mechaniczna, budowa i obsługa statków powietrznych, aerodynamika i mechanika lotu, elektrotechnika i awionika. Uczniowie będą też mieli do dyspozycji laboratorium elektrotechniki, elektroniki analogowej i cyfrowej, pracownię awioniki, automatyki oraz wyposażenia elektrycznego i elektronicznego.

Słuchacze będą też przygotowywani do matury z matematyki

i fizyki na poziomie rozszerzonym, a w trakcie nauki będą odbywać praktyki zawodowe w Aeroklubie Śląskim, w Śląskiej Wyższej Szkole Zarządzania im. Gen. Ziętka oraz na Politechnice Rzeszowskiej. Zajęcia praktyczne i praktyki zawodowe odbywać się będą w katowickim Aeroklubie, na terenie lotniska w Pyrzowicach, w Rzeszowskiej Dolinie Lotniczej oraz w zakładach przemysłu lotniczego zlokalizowanych w Bielsku-Białej i innych zakładach produkcji okołołotniczej.

Kształcenie będzie się odbywało w formie dziennej oraz w ramach obozów naukowych. Czesne dla osób rozpoczynających kształcenie w roku szkolnym 2009/ 2010 wynosi 300 zł miesięcznie (płatne przez okres 10 miesięcy w roku szkolnym) przez cztery lata nauki.

Technicy awioniki są poszukiwaniu na rynku pracy. Mogą zatrudniać się w zakładach projektowych i produkcyjnych przemysłu lotniczego, służbach technicznych lotnictwa wojskowego, organizacjach usługowych lotnictwa cywilnego, zakładach produkcji i usług okołołotniczych.■

PIK O NOWYCH ZAWODACH
W cyklu pisaliśmy już m.in. o: projektantach i testerach gier komputerowych, tajemniczych klientach, guwernantkach, architektach światła, lobbystach, infobrokerach.

reklama

Naszym klientem jest prestiżowy holding medialny. W związku z dalszą ekspansją na polskim rynku Internetowym poszukuje on wybitnej osoby na stanowisko:

DYREKTOR REKLAMY ON-LINE

Główny portal grupy
nr ref. DRInternet

Do zadań wybranej osoby należeć będzie stworzenie silnego centrum reklamy on-line posiadającego wachlarz ofert należących do grupy oraz kreujących nowe produkty, wykorzystujące efekt synergii: stworzenie wewnętrznego Centrum Brokerskiego dla holdingu. Budowa relacji z dotychczasowymi oraz nowymi klientami grupy.

Wymagania:

- 5 lat doświadczenia na pokrewnym stanowisku, preferowane doświadczenie w dziale agencyjnym reklamy on-line
- znajomość rynku agencji reklamowych oraz rozbudowane, dobre relacje na tym rynku
- umiejętności prezentacji oferty oraz negocjacji ofert na poważne kontrakty roczne i umowy ramowe
- rozumienie Internetu, biznesu e-commerce
- przedsiębiorczość
- zdolności negocjacyjne i komunikacyjne
- asertywność i zdolność przekonywania do swych racji
- jasne formułowanie celów i konsekwencja w ich realizacji

Odpowiedniej osobie oferujemy:

- atrakcyjne i konkurencyjne warunki zatrudnienia
- samodzielną pracę i rozwój zawodowy

Prosimy o przesłanie w ciągu 10 dni oferty (mile widziane zdjęcie) wraz z podaniem numeru referencyjnego na poniższy adres

klient456@infor.pl

wraz z klauzulą:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z dn. 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych, Dz.U. z 2002 nr 101. poz. 926 z późniejszymi zmianami)

Uprzejmie informujemy, iż odpowiemy tylko na wybrane oferty

RAPORT PIK | Wynagrodzenia w kryzysie

Tylko 3 proc. firm planuje ograniczenie podstawowych pensji

Pracownicy, którzy zachowają w tym roku pracę, będą zarabiać na dotychczasowym, a nawet wyższym poziomie – wynika z najnowszych ogólnopolskich badań płacowych.

KATARZYNA BARTMAN

katarzyna.bartman@infor.pl

Główny Urząd Statystyczny, krakowska firma Sedlak & Sedlak oraz warszawska firma doradcza Deloitte przeprowadziły w styczniu i lutym 2009 r. niezależnie badania płacowe w polskich firmach. Łączy je wspólny wniosek: pracodawcy będą starać się utrzymać płace na dotychczasowym poziomie, ale kosztem redukcji zatrudnienia. A to oznacza, że pracownicy, którzy zachowają swoje posady, mogą zarobić więcej niż dotychczas.

Płace w górę i w dół

Powody do radości mają szczególnie zatrudnieni w transporcie wodnym. Ich płace w stosunku do stycznia 2008 r. wzrosły w styczniu 2009 r. aż o 20 proc. O 1/10 wzrosły też przeciętne zarobki osób zatrudnionych na rynku nieruchomości i w handlu hurtowym. O blisko 8 proc. więcej zarabiają pracownicy sektora nieruchomości. Nieznacznie w dół – bo o 1 do 2 proc. spadły za to płace w przemyśle samochodowym

oraz poligrafii. Zdaniem ekspertów polityka płacowa firm jest racjonalna, a przez to także dość przewidywalna.

– Przedsiębiorcy nie mogą obniżyć wszystkim płac po równo, bo stracą przy tej operacji zaufanie kluczowych pracowników. Dlatego największe koszty spowolnienia odczują szeregowi oraz zewnętrzni pracownicy, w tym z agencji pracy tymczasowej lub sezonowi – uważa Artur Kaźmierczak, dyrektor w ze-

spole zarządzania kapitałem ludzkim Deloitte. Zdaniem eksperta niewielki spadek płac w sektorze motoryzacyjnym czy przemyśle skórzanym i drewnianym wynika ze spadku zamówień w tych sektorach.

– Konsumenci odmawiają sobie zakupu nowego samochodu czy mebli, ale za to coraz częściej zaczynają się pocieszać, w związku z tym branża wyrobów cukierniczych czy alkoholowych może mieć w najbliższym okresie powody do zadowolenia – podaje przykłady Artur Kaźmierczak.

Płace zasadnicze bez zmian

Spośród ponad 200 polskich firm biorących udział w badaniu Deloitte podwyżki planuje ograniczać tylko co trzecia. To najczęstsza recepta na pogar-

szającą się koniunkturę w przedsiębiorstwach. Blisko 1/3 planuje też oszczędności na rozwoju swoich pracowników, a co piąta zwolnienia pracowników. Jedynie 3 proc. pracodawców zapowiada cięcia płac zasadniczych. Co ciekawe, takie deklaracje składają przedstawiciele zarówno sektorów dotkniętych recesją, jak i dobrze prosperujących.

Podobne wskaźniki wyszły również w XVII Ogólnobranżowym Raporcie Płacowym przeprowadzonym przez firmę Sedlak & Sedlak. Okazuje się, że większość firm (84 proc.) nie planuje zawieszenia wypłaty jakiegokolwiek składnika wynagrodzenia. Co dziesiąta planuje zawiesić co najmniej jeden za składników wynagrodzenia, ale

w pierwszej kolejności szuka oszczędności w innych obszarach działalności.

Zapytano też firmy o to, czy planując podwyżki wynagrodzeń na 2009 rok, uwzględniły zmianę sytuacji na rynku. Tylko co trzecia odpowiedziała tak twierdząco. Spośród nich najwięcej przedsiębiorstw zdecydowało się na obniżenie planowanych podwyżek o około 2–3 pkt proc. na poszczególnych szczeblach zarządzania w stosunku do pierwotnych założeń.

– Respondenci wskazują jednak na możliwość dalszej korekty w zależności od rozwoju sytuacji – zaznacza Radosław Sieczka, menedżer z działu analiz wynagrodzeń Sedlak & Sedlak.

Komu po premii

W badaniu Sedlak & Sedlak poruszona została też kwestia ewentualnego zmniejszenia środków przeznaczanych na premie dla pracowników. Większość firm, bo aż 81,9 proc., nie planuje tu żadnych redukcji. Wielu respondentów wskazało równocześnie, że premie są powiązane z wynikami, a więc nie zostaną wypłacone, jeżeli firma nie wypracuje zysków. Tak skonstruowany mechanizm nie wymaga dodatkowego obniżania środków przeznaczonych na wypłatę premii.

Artur Kaźmierczak z Deloitte uważa natomiast, że mechanizm premiowy może być doskonałą receptą na łagodzenie skutków spowolnienia gospodarczego.

– Kryzys jest doskonałą okazją do wprowadzenia w Polsce na większą skalę systemu premiowego i zamienienia części wynagrodzenia stałego pracowników na bardziej elastyczne – mówi Artur Kaźmierczak.

Uważa, że takim zabiegiem mogą zostać objęci nie tylko szeregowi pracownicy, ale głównie członkowie zarządów.■

Praca i kariera:

Teksty opublikowane w tym cyklu są dostępne pod adresem www.gazetaprawna.pl/praca_kariera

Jeśli chcesz podzielić się z nami swoimi doświadczeniami, napisz: praca.kariera@infor.pl

TRZY PYTANIA DO...



WALDEMARA STAWSKIEGO

wiceprzewodniczącego Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność Pracowników Telekomunikacji

W TP pracę straci ponad 2 tys. osób

■ Czy w TP będą zwolnienia?

– Związkzi zawodowe podpisały z zarządem TP umowę społeczną na lata 2009–2011, która przewiduje, że redukcja zatrudnienia w 2009 roku nie obejmie więcej niż 2,3 tys. zatrudnionych osób. Będą to w pierwszej kolejności odejścia w trybie porozumienia stron. Do 27 marca tego roku pracownicy TP będą mogli składać wnioski o dobrowolne odejście. Zwolnienia wiąże się nie tylko z kryzysem gospodarczym, w związku z którym zmniejsza się zapotrzebowanie na usługi telekomunikacyjne, wobec czego część klientów odchodzi, ale także ze spadkiem przychodów spowodowanym decyzjami Urzędu Komunikacji Elektronicznej (UKE), który nie uznał kosztów przedstawionych przez TP, a zatwierdzonych przez zewnętrznego audytora. UKE chce narzucić na operatora obowiązek tzw. funkcjonalnej separacji, tzn. wydzielenia części hurtowej do wyodręb-

nionej jednostki. Operacja ta będzie kosztowała TP około 750 mln zł.

■ Jakich działów nie obejmą zwolnienia?

– Związanych ze sprzedażą usług. Natomiast na pewno zwolnienia dotkną m.in. te działy, w których istnieje możliwość automatyzacji pracy poprzez zastosowanie nowych narzędzi informatycznych, co w konsekwencji spowoduje mniejsze zapotrzebowanie na pracowników. Dlatego propozycja dobrowolnych odejść dotyczyć będzie głównie osób, które pełnią funkcje techniczne i wsparcia. Poza tym w porozumieniu z zarządem TP ustaliliśmy, że w przypadku nowych rekrutacji w pierwszej kolejności mają być zatrudniani zwalniani pracownicy odpowiedzialnie przeszkoleni, a rekrutacja zewnętrzna będzie przeprowadzana tylko wtedy, gdy wakatów nie będzie można obsadzić drogą rekrutacji wewnętrznej.

■ Co TP oferuje zwalnianym pracownikom?

– Według wstępnych wyliczeń średnia wysokość odpraw dla pracowników wyniesie 47 tys. zł. Wiąże się to z tym, że nasz układ zbiorowy pracy przewiduje wyższe odprawy w przypadku zwolnień z przyczyn nie dotyczących pracowników, niż przewiduje to kodeks pracy. Uzyskaliśmy zwiększenie odprawy o 9 tys. zł dla pracowników odchodzących w trybie porozumienia stron. A pracownicy z co najmniej 20-letnim stażem, oprócz odprawy wynikającej z układu zbiorowego pracy i dodatku, otrzymają dodatkowo 16 tys. zł. W nowej umowie społecznej uwzględniony jest też korzystniejszy sposób liczenia stażu pracy. Będzie liczony na dzień zwolnienia, a nie jak dotąd na dzień 31 grudnia roku poprzedzającego zwolnienie.■

Rozmawiała
KATARZYNA WIŚNIEWSKA

SZKOLENIA | Przegląd ofert

Firmy starają się o unijne środki na szkolenia

Trudny początek roku przeżywają firmy szkoleniowe. Liczą jednak na wzrost zamówień na szkolenia z zakresu zarządzania firmą w czasach recesji.

JAROSŁAW ORZEŁ

gp@infor.pl

Wrócenie z fusów – takiego określenia używa Andrzej Lech, szef firmy szkoleniowej Warszawskiego Instytutu Bankowości (WIB) pytany o zamówienia na najbliższe miesiące.

– Trudno jest dziś cokolwiek zaplanować. Z rozmów z klientami wynika, że ich plany nie sięgają dalej niż na miesiąc – mówi Andrzej Lech.

Dodaje, że początek roku jest dla większości polskich firm szkoleniowych bardzo słaby, szczególnie w porównaniu z końcem 2008, kiedy firmy zamawiały bardzo dużo, chcąc jak najszybciej wykorzystać środki, zanim zarządy zaczną ciąć wydatki.

– Teraz rynek praktycznie się zatrzymał. Firmy wprowadzają cięcia. Obcinają najpierw te wydatki, które nie są niezbędne do bieżącego funkcjonowania. Oczywiście nie można się temu dziwić, ale to polityka, która ma bardzo krótkie nogi – uważa Andrzej Lech.

Farmacja i producenci żywności

Jak informują szefowie firm szkoleniowych, część klientów wstrzymała zamówienia, część

OPINIA



INGGA TYMIŃSKA

prezes EduBroker

Z oceną rynku szkoleniowego czekamy na koniec I kwartału. Początek roku z reguły nie obfituje w dużą liczbę zapytań. Wynika to z tego, że właśnie wtedy podejmowane są decyzje dotyczące budżetu oraz powstają plany szkoleniowe. Działy HR mówią o zmniejszeniu budżetów na ten rok. Dotyczy to zwłaszcza branży finansowej, budowlanej i produkcyjnej (ale też nie wszystkich sektorów). Alternatywą dla firm mogą okazać się fundusze unijne. Wiele przedsiębiorstw właśnie w nich upatruje szansy. Części już udało się pozyskać środki finansowe z Europejskiego Funduszu Społecznego. Inne będą próbowały składać wnioski w kolejnych terminach. Kryzys gospodarczy generuje nowe tematy szkoleń. W tej chwili duże zapotrzebowanie zauważamy w takich tematach, jak: trudne rozmowy z pracownikami czy rozwiązywanie umów o pracę. Spodziewamy się wzrostu zapytań o szkolenia z zakresu zarządzania w sytuacji kryzysu, strategicznego zarządzania kosztami zakupów, poprawy kondycji finansowej firmy. Firmy szkoleniowe są też zdecydowanie bardziej otwarte na negocjacje cenowe niż wcześniej.

je ograniczyła (o ok. 20–30 proc.), ale są i takie, które nie podejmują żadnych ruchów w tym zakresie.

– Na przykład firmy farmaceutyczne, których sytuacja jest stabilna, czy producenci żywności, z których część oferująca tańsze towary może wręcz obecnie przeżywać wzrost – mówi Aleksander Drzewiecki, prezes House of Skills i członek jednej z komisji Polskiej Izby Firm Szkoleniowych.

Dodaje jednak, że to, jak naprawdę zachowa się rynek, będzie można ocenić dopiero za trzy, do sześciu miesięcy.

Na dziś można przewidzieć, jakie szkolenia mogą cieszyć się

większym zainteresowaniem w czasie kryzysu.

Outplacement i recesja

– Z pewnością wzrośnie zainteresowanie na szkolenia związane z outplacementem czy na programy certyfikujące, np. na doradców finansowych, bo zdobycie samodzielnych kwalifikacji może być dobrą propozycją dla osób, które będą szukać nowych możliwości zawodowych – wylicza Andrzej Lech.

Dodaje, że może wrosnąć też zapotrzebowanie na szkolenia miękkie, związane z radzeniem sobie na rynku pracy osób odchodzących z pracy czy chcących się przekwalifikować.

Aleksander Drzewiecki uważa z kolei, że najbliższe miesiące będą

przede wszystkim okresem trudnych decyzji, dlatego wśród menedżerów wzrośnie najpewniej zainteresowanie wiedzą na temat zarządzania firmą w okresie recesji.

– Przez ostatnie lata szkoliliśmy raczej, jak zarządzać w okresie wzrostu gospodarczego, a nie w czasie ograniczania rynku, teraz będzie się to zmieniać – mówi Aleksander Drzewiecki.

Jego zdaniem w najbliższych miesiącach wzrośnie też popyt na szkolenia związane z przywództwem w trudnych czasach, zarządzaniem zmianami w firmie.

– Z drugiej strony firmy będą się też starały dążyć do zwiększenia sprzedaży, stąd powodzeniem mogą się cieszyć kursy związane z innowacyjnymi technikami sprzedaży, efektywnością i produktywnością – dodaje Aleksander Drzewiecki.

Coaching za drogi

Z badań przeprowadzonych niedawno przez firmę Delta Training wynika, że większość menedżerów HR w związku z kryzysem ograniczy w pierwszej kolejności wydatki na coaching. Na pytanie, z jakich szkoleń zrezygnujesz w związku z cięciem budżetów, aż 40 proc. ankietowanych wskazało właśnie coaching.

Większość firm stara się też nie ograniczać do standardowych produktów, ale zaprasza firmy, które borykają się z problemami, do współpracy przy opracowywaniu szkoleń specjalnie zaprojektowanych do po-

trzeb ich sytuacji. Firmy pomagają więc w przekwalifikowaniu pracowników albo w składaniu aplikacji o fundusze unijne na tego typu szkolenia.

Zdaniem właścicieli firm szkoleniowych spowolnienie gospodarcze nie powinno wpłynąć na ceny szkoleń. Rewolucji cenowej nie będzie co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze: choć firmy zmniejszają budżety, to nie

zmniejsza się popyt na szkolenia, dlatego wzrośnie zainteresowanie dofinansowaniami ich z funduszy UE. Drugi jest taki, że firmy w czasie kryzysu nie będą skłonne do eksperymentowania.

– Raczej nie skusi ich propozycja kursu za połowę ceny. Będą wybierać firmę solidną i sprawdzoną, a nie tą najtańszą – uważa Aleksander Drzewiecki.■

reklama

Naszym klientem jest prestiżowy holding medialny.

W związku z dalszą ekspansją na polskim rynku Internetowym poszukuje on wybitnej osoby na stanowisko:

REDAKTOR NACZELNY Serwisu Internetowego

nr ref. RNSI

Wybrana osoba będzie odpowiedzialna za wizualną koncepcję serwisu Internetowego w oparciu o merytoryczny kontent serwisów specjalistycznych znajdujących się w holdingu. Zarządzając „ruchem” na serwisie odpowiadać będzie za jego wyniki, promocję i reprezentowanie go na zewnątrz oraz nawiązywanie współpracy z partnerami biznesowymi.

Wymagania:

- wykształcenie wyższe
- min. 3 lata doświadczenia na stanowisku: Redaktora Serwisu Internetowego
- biegłość w budowie i zarządzaniu serwisem Internetowym w oparciu o zawartość serwisów należących do grupy
- doświadczenie w kreacji i rozwoju narzędzi e-commerce,
- znajomość tendencji na rynku Internetu oraz rozumienie zasad nim rządzących
- doświadczenie we współpracy z mediami i innymi podmiotami zewnętrznymi
- umiejętność współpracy w strukturze macierzowej
- swoboda w planowaniu ambitnych celów i konsekwencja w ich realizacji
- jasne formułowanie planów, oczekiwań
- kreatywność, elastyczność
- wysokie zdolności komunikacyjne, umiejętność przekonywania do swych racji
- asertywność

Odpowiedniej osobie oferujemy:

- ambitne cele rozwojowe
- atrakcyjne warunki zatrudnienia
- samodzielną pracę i rozwój zawodowy

Prosimy o przesłanie w ciągu 10 dni oferty (mile widziane zdjęcie) wraz z podaniem numeru referencyjnego na poniższy adres

klient123@infor.pl

wraz z klauzulą:

„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z dn. 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych, Dz.U. z 2002 nr 101. poz. 926 z późniejszymi zmianami).

Uprzejmie informujemy, iż odpowiemy tylko na wybrane oferty

ZATRUDNIENIE | Branża turystyczna

Biura podróży mogą zwalniać pracowników

W ankietach Polskiej Izby Turystyki pojawiają się sygnały, że branża nie uniknie sygnali. Najbardziej zagrożone redukcjami są małe biura podróży, utrzymujące się z pośrednictwa, i te, które zainwestowały w opcje walutowe.

MAŁGORZATA PIETKIEWICZ

gp@infor.pl

GUS szacuje, że do III kwartału tego roku nawet o połowę może zmniejszyć się liczba gospodarstw domowych, które skorzystają z różnych form wypoczynku. Dotychczas na urlopy regularnie wyjeżdżało 40 proc. polskich rodzin.

– Będzie ciężko, ale jakoś się obronimy – uważa Józef Ratajski z Polskiej Izby Turystyki.

Prognozy dla branży

– Jak na razie możemy mówić tylko o obserwacjach, bo sezon zimowy jeszcze trwa – zaznacza prezes zarządu Instytutu Turystyki dr Krzysztof Łopaciński.

Dodaje, że wprawdzie turyści tej zimy dopisali, ale już widać, że z turystyki wyjazdowej rezygnują średnio i słabiej sytuowani Polacy.

A to oni głównie wyjeżdżali na Słowację. Teraz niepewność na rynku pracy i drogie euro zatrzymało ich w kraju. Słowakom nie pomogły nawet mniejsze obciążenia podatkowe za usługi

baz noclegowych. O wiele lepiej było w te ferie zimowe w Zakopanem, ale, jak zaznacza Józef Ratajski, wiceprezes Polskiej Izby Turystyki, za wcześniej jest na optymizm, bo jak mówi, prognozy nie należą do wesołych. – Już teraz w skali całego kraju daje się zauważyć spadek obrotów w branży hotelarskiej o 10–15 procent. Modne, górskie miejscowości wypoczynkowe i czas ferii zimowych to osobny segment rynku, który nie daje realnego obrazu sytuacji – wyjaśnia Józef Ratajski.

Polska Izba Turystyki postanowiła zbadać sytuację na rynku. Do członków Izby rozesłano anonimowo ankiety z pytaniami: jak bezpośrednio odczuwasz skutki kryzysu, czy planujesz zwolnienia pracowników, czy masz problem z kredytem itp.? A sytuacja musi być niepokojąca, skoro w 17-letniej historii Izba przeprowadza dopiero po raz drugi tego typu badania.

– Wyniki ankiety będą znane już na początku marca, ale już spływające odpowiedzi nie napawają optymizmem. Generalnie spadły obroty w biurach podróży obsługujących pełen sezon letni, tu czasami wykupuje się właśnie teraz w styczniu i lutym – mówi Józef Ratajski.

Turyści będą czekać do ostatniej chwili z podjęciem decyzji o wakacjach.

– Przypuszczamy, że 2009 będzie rokiem ofert last minute – mówi Józef Ratajski.

Biura a opcje walutowe

– Nie możemy udawać, że nie ma bezrobocia, wskaźniki GUS mówią, że przekroczyło ono 10 proc., a to oznacza półtora miliona bezrobotnych, którzy nie skorzystają z usług naszej branży – wylicza Józef Ratajski.

Obecnie dużym problemem biur podróży – podobnie jak w innych dziedzinach gospodarki – są opcje walutowe, w które weszli touroperatorzy, oraz wstrzymanie inwestycji budowlanych w związku z kryzysem na rynku kredytów.

Z ankiet napływających do PIT wynika, że jest zastój. Potencjalni turyści czekają, co się wydarzy na rynku pracy i płacy, a z nimi czeka cała branża. Ten zastój potrwa do długiego weekendu majowego.

– Wtedy okaże się, jak sprzedała się kompleksowo zima i jak będzie wyglądało lato. Ile wycieczek i czasów zostało naprawdę sprzedanych, a ile będzie w ofercie last minute – mówi Ratajski.

Zwolnienia nieuniknione

Jednak w ankietach PIT pojawiają się pierwsze głosy, że i ta branża nie uniknie zwolnień. Najbardziej zagrożone są małe biura podróży, które utrzymują się z pośrednictwa.

– Mają najmniejsze szanse utrzymania się. Już teraz wiemy, że niektórzy agenci rezygnują z prowizji, którą dostawali od touroperatora, byle pozostać na rynku i utrzymać klienta, ale jak długo można tak prosperować, a w dodatku jest to niezgodne z przepisami – wskazuje Józef Ratajski.

Zamknięciem zagrożone są także małe biura podróży, które same organizowały wycieczki i wczasy. One mają minimalne szanse na negocjacje cen noclegowych przykładowo na Cyprze, Majorce czy w Grecji.

– Ci, co zakupili opcje walutowe, stracą najwięcej, zwłaszcza jeśli sprzedali część oferty po starej cenie, a latem będą płacić po nowych kursach – wyjaśnia Krzysztof Łopaciński.

Upadną też rodzinne firmy

Jak wskazują eksperci, na wiosnę tego roku wraz z rozwojem sytuacji gospodarczej zdecydują się losy rynku turystyki lokalnej. Jeśli do tego czasu nic się nie zmieni w Europie, to będzie bardzo źle. Przede wszystkim upadnie turystyka wypadowa. Kurorty, modne miejscowości, duże miasta jak Kraków odczują to najbardziej, bo nie będzie już jedno-, trzydniowego napływu turystów z Polski i zagranicy, a to oni w weekendy robili największe obroty. Zagrożone są ośrodki górskie i nadmorskie oparte na prywatnej kwaterach.■

GAZ ZIEMNY | Infrastruktura przesyłowa

Gazociąg przez Bałtyk z polskim udziałem byłby tańszy o 1,5 mld euro

Rezygnacja Polski z udziału w budowie gazociągu Nord Stream była błędem. Eksperci przekonują, że dla bezpieczeństwa i z powodów ekonomicznych powinniśmy wrócić do negocjacji.

MICHAŁ DUSZCZYK
michal.duszczyk@infor.pl

Powstanie Nord Stream, czyli magistrali gazowej z Rosji do Niemiec z pominięciem Polski, może doprowadzić do zmarginalizowania znaczenia rurociągu jamalskiego, głównego źródła dostaw gazu do naszego kraju. Po wybudowaniu Nord Stream Europa uzyska nowy kierunek dostaw, jednak Polska nie będzie miała możliwości z niego korzystać. Eksperci

apelują więc, by jak najszybciej powrócić do negocjacji w sprawie naszego udziału w tym projekcie.

Korzyści czysto gospodarcze

Zdaniem Witolda Michałowskiego, założyciela i wieloletniego prezesa Polskiego Stowarzyszenia Budowniczych Rurociągów, błędem było odrzucenie wcześniejszego zaproszenia do Nord Stream.

– Zamiast blokować budowę gazociągu bałtyckiego Nord Stream i stawiać jego budowę na ostrzu noża, Polska powinna uczestniczyć w tym projekcie. Udział w nim na zasadach partnerskich jest w naszym żywotnym interesie – przekonuje.

Według dr. Piotra Syrczyńskiego z firmy konsultingowej Atkins uczestnictwo Polski w tym przedsięwzięciu jest uzasadnione głównie z punktu wi-

dzenia bezpieczeństwa energetycznego. Remigiusz Chlewicki z Grupy Energetycznej Ernst & Young twierdzi jednak, że taki scenariusz jest mało realny m.in. ze względów politycznych.

– Polska była głównym oponentem Nord Stream. Nie musimy szukać innych alternatyw, jeśli uda się zrealizować gazociąg Baltic Pipe, gazoport i transgraniczne połączenie z niemieckim systemem przesyłowym – tłumaczy.

Jak dodaje, poza tym prace nad projektem są bardzo zaawansowane.

Zdaniem Remigiusza Chlewickiego dla Polski problemem mogłoby być również partycypowanie w kosztach inwestycji, którą szacuje się na 7–8 mld euro.

Piotr Syrczyński zapewnia jednak, że byłoby to opłacalne.

– Właśnie udział Polski w tym projekcie może znacząco zmniejszyć jego koszty. Warto usiąść do negocjacji i zaproponować, żeby ten gazociąg skreślił do Polski, wszedł na ląd koło Pucka i opuścił polskie terytorium koło Goleniowa. Taki przebieg gazociągu spowoduje, że koszt jego budowy spadnie o ponad 1,5 mld dol. Poza tym poprowadzenie rury w tym regionie rozwiązałoby problemy Gaz-Systemu, który potrzebuje kilku miliardów złotych na budowę infrastruktury w północnej Polsce – wyjaśnia.

Nabucco bez większych szans

Na renegocjowanie udziału w Nord Stream szanse mamy raczej niewielkie. Ministerstwo Gospodarki podkreśla, że decyzje w tym zakresie już zapadły.

– Nie zajmujemy się tą sprawą. To biznesowe rozwiąza-

nia, którymi powinny zajmować się odpowiedzialne przedsiębiorstwa. Nie możemy narzucać takiego czy innego rozwiązania. Jeżeli byłoby to ekonomicznie uzasadnione, to sądzę, że PGNiG czy Gaz-System przeprowadziłyby odpowiednie analizy – mówi Maciej Kaliski, dyrektor Departamentu Ropy i Gazu Ministerstwa Gospodarki.

PGNiG postawiło jednak na inny projekt – podłączenie do rurociągu Nabucco, który ma być wybudowany na południu Europy. Według Witolda Michałowskiego to mało realne przedsięwzięcie.

– Rurociągu nie można dowolnie przedłużać. To wymaga zmian parametrów tłoczni, średnicy rur, co oczywiście jest technicznie wykonalne, ale w praktyce może okazać się niemożliwe – ostrzega.■

GAZ ZIEMNY W UE

	Wielkość zużycia	Import	Wydobycie własne
2005	543 mld m³	58%	42%
2025	629 mld m³	81%	19%

7,4 mld euro

kosztować ma wybudowanie gazociągu Nord Stream

8,0 mld euro

na tyle szacuje się koszt budowy magistrali Nabucco

Źródło: Gazprom

ŁR

NIERUCHOMOŚCI | Rynek powierzchni magazynowych

Ceny gruntów przemysłowych spadną o 20-30 proc.

POWIERZCHNIA MAGAZYNOWA W BUDOWIE (W TYS. MKW.)

Region warszawski	340
Region poznański	86
Region wrocławski	147
Region Polski centralnej	176
Region górnośląski	290
Region trójmiejski	0
Region krakowski	17

Źródło: Cushman & Wakefield

MC

Spadek cen działek pod budowę magazynów i większy dostęp do kredytów dla inwestorów przywróci sprzedaż gruntów i zwiększy liczbę nowych inwestycji.

PATRYCJA OTTO

patrycja.otto@infor.pl

Inwestorzy mogą spodziewać się spadków cen gruntów pod budowę magazynów – wynika z najnowszego raportu firmy Cushman & Wakefield.

– Mogą one ulec obniżce nawet o 20–30 proc. – mówi Tomasz Olszewski, partner Cushman & Wakefield, szef działu powierzchni przemysłowych i magazynowych.

Zaznacza, że w ostatnim czasie ceny gruntów były przeszacowane. Za dobrą działkę w okolicach Warszawy trzeba zapłacić nawet 160 euro za mkw. Niewiele taniej jest w Krakowie, gdzie trzeba wydać 100 euro za mkw. W innych regionach, takich jak Poznań, Wrocław, Łódź, Trójmiasto czy Górny Śląsk, ceny wahają się na poziomie 60–80 euro za mkw.

– Jeśli ceny obniżą się do 120–130 zł za mkw., można oczekiwać, że na nowo ruszy sprzedaż na tym rynku. Oczywiście przy ustabilizowaniu się podaży pieniądza – zaznacza Tomasz Olszewski.

Obniżki cen są możliwe nie tylko z powodu zahamowania zainteresowania ze strony deweloperów.

– Gminy uchwalają coraz więcej planów zagospodarowania. Swoje tereny wystawiają na sprzedaż fundusze inwestycyjne i inwestorzy, którzy gromadzili ziemię – wyjaśnia Malwina Walkiewicz z Cushman & Wakefield.

Jeżeli sytuacja się nie zmieni, to za kilka miesięcy na rynku zabraknie powierzchni magazynowej. W tej chwili w budowie jest ostatni milion mkw. magazynów. Ponad połowa tej powierzchni jest już wynajęta.

Jedną z najnowszych inwestycji jest centrum dystrybucyjne Panattoni Europe w Nowej Wsi Wrocławskiej. Panattoni Park Wrocław II, będzie mieć 60 tys. mkw., a pierwszy budynek zostanie ukończony w II kw. 2009 r. Mimo że inwestycja dopiero wystartowała, powierzchnia jest już częściowo wynajęta. 10 tys. mkw. wynajął producent styropianu i tworzyw sztucznych, Knauf Industries, 5 tys. mkw. wynajęła firma logistyczna CJ International. Z kolei magazyn o wielkości 51,2 tys. mkw. budowany przez ProLogis w Błoniu zajmie firma Easytruck należąca do grupy Antalis. Wśród nowych inwestycji jest też centrum logistyczne o powierzchni 120 tys. mkw. we Wrocławiu, które zrealizuje Pro-Therm, oraz kompleks magazynowo-dystrybucyjny w Krakowie o powierzchni ponad 28 tys. mkw. – spółki MK Logistic.■

GAZETA PRAWNA

Prenumerata

Optymalna propozycja dla firm, które cenią oszczędność.

www.gazetaprawna.pl/prenumerata

GAZETA PRAWNA

GAZETA DZIENNIK

GAZETA PRAWNA + 10 gr = Gazeta Prawna + Dziennik

szczegóły na www.gazetaprawna.pl/prenumerata

■ Prenumerata 2009

W cenie prenumeraty Gazety Prawnej, powiększonej **tylko o 10 groszy miesięcznie**, otrzymają Państwo dwa dzienniki: Gazetę Prawną i DZIENNIK Polska – Europa – Świat. A więc komplet informacji biznesowych oraz wiadomości z kraju i ze świata, a także wiele dodatków przydatnych na co dzień – poświęconych kulturze, turystyce, aktualnościom sportowym itp.*

Zamówienia prosimy składać w firmach kolporterskich: RUCH, Garmond, Kolporter, GLM i wybranych urzędach pocztowych.

* W ramach prenumeraty PREMIUM otrzymujecie Państwo wszystkie dodatki dołączane do Gazety Prawnej – CD, książki, segregatory itp. W ramach prenumeraty STANDARD otrzymujecie Gazetę Prawną bez dodatków specjalnych – CD, książek, segregatorów itp.

OPINIA | Pracownicze programy emerytalne w czasie kryzysu

Pracodawca nie musi likwidować PPE, żeby obniżyć wydatki

Pracodawca prowadzący PPE w razie kłopotów z płynnością nie musi likwidować programu. Na trudny okres może zawiesić opłacanie składek lub ograniczyć ich wysokość.

Pracodawcy prowadzący pracownicze programy emerytalne szukają sposobów na ograniczenie swoich kosztów z tym związanych, bez konieczności likwidacji programu. Rozwiązaniem jest zawieszenie programu bądź zwolnienie się pracodawcy od obowiązku naliczania i odprowadzania składek podstawowych, bądź poprzez czasowe ograniczenie wysokości naliczanych składek podstawowych. Skorzystanie przez pracodawcę z takiej możliwości będzie korzystne zarówno z punktu widzenia pracodawcy, który w ten sposób powstrzyma się przez określony czas od wydatkowania środków na pracowniczy program emerytalny, jak i z punktu widzenia uczestników programu. PPE nie zostanie zlikwidowany, a zatem w przyszłości nadal będzie możliwe finansowanie przez pracodawcę oszczędności emerytalnych uczestników programu.

Pracodawca może zdecydować

W ramach instytucji zawieszenia funkcjonowania programu można wyróżnić dwa etapy. Pierwszy to jednostronne zawieszenie odprowadzania składek podstawowych lub cza-

we ograniczenie ich wysokości przez pracodawcę. Drugi to ewentualne zawarcie porozumienia o zawieszeniu naliczania i odprowadzania składek podstawowych lub czasowym ograniczeniu ich wysokości.

Pracodawca prowadzący PPE zawsze posiada możliwość jednostronnego zawieszenia odprowadzania składek podstawowych lub czasowego ograniczenia ich wysokości. W przypadku jednostronnego zawieszenia naliczania i odprowadzania składek podstawowych zawieszenie nie może przekroczyć trzech miesięcy w okresie obejmującym 12 miesięcy kalendarzowych. Jednostronne zawieszenie od-

prowadzania składek podstawowych może wyjątkowo trwać przez sześć miesięcy w okresie 12 miesięcy kalendarzowych, o ile przewidują to postanowienia umowy zakładowej, która określa warunki realizacji programu.

Skorzystanie z tego rozwiązania następuje w drodze oświadczenia pracodawcy składanego reprezentacji pracowników, przy czym nie wymaga ono jakiegokolwiek uzasadnienia. Rozwiązanie to jest niezwykle korzystne, w sytuacji gdy pracodawca z pewnych powodów jest zainteresowany czasowym wstrzymaniem finansowania środków uczestników programu.

CO TO JEST PPE

Pracownicze programy emerytalne stanowią dodatkową, dobrowolną i zbiorową formę oszczędzania na cele emerytalne w ramach III filaru ubezpieczeń emerytalnych. Beneficjentami programu organizowanego przez pracodawcę w zakładzie pracy są pracownicy, mający możliwość uczestnictwa w programie, które polega na umożliwieniu uczestnikom dodatkowego gromadzenia oszczędności w celach emerytalnych na bardzo korzystnych warunkach. Dodatkowe oszczędności emerytalne pracowników uczestniczących w programie pochodzą głównie ze składek podstawowych finansowanych ze środków pracodawcy. Pracodawca też ponosi, co do zasady, koszty funkcjonowania programu i odpowiedzialność za jego prawidłową realizację.

Ważne! Szczegółowe kwestie opisujące omawianą instytucję zawieszenia odprowadzania składek podstawowych lub czasowego ograniczenia ich wysokości zawarte są w przepisach art. 38 i 39 ustawy z 20 kwietnia 2004 r. o pracowniczych programach emerytalnych (Dz.U. nr 116, poz. 1207 z późn. zm.).

Po upływie jednostronnego okresu zawieszenia, o którym wyżej mowa, jeżeli jest to uzasadnione sytuacją finansową pracodawcy, może on zawrzeć porozumienie z reprezentacją pracowników o zawieszeniu naliczania i odprowadzania składek podstawowych lub czasowym ograniczeniu ich wysokości.

Zgoda pracowników

Zawarcie porozumienia wymaga zgody obu stron umowy zakładowej, tj. pracodawcy i reprezentacji pracowników. Porozumienie może zostać zawarte na okres do 24 miesięcy w okresie obejmującym 48 miesięcy kalendarzowych. Istnieje możliwość przedłużenia porozumienia w wyjątkowych przypadkach określonych w przepisach ustawy o pracowniczych programach emerytalnych. W porozumieniu należy wskazać datę jego zawarcia, dzień, od którego porozumienie zaczyna obowiązywać, datę wygaśnięcia porozumienia, a w przypadku gdy przedmiotem porozumienia jest czasowe ograniczenie wysokości składki podstawowej – wysokość składki podstawowej obowiązującej w okresie obowiązywania porozumienia.

Należy jednak pamiętać, że warunkiem wejścia w życie porozumienia jest jego uprzednia rejestracja przez organ nadzoru. W tym celu pracodawca, który zawarł porozumienie,



TOMASZ NAJFELD

dyrektor Departamentu Pracowniczych Programów Emerytalnych w Urzędzie Komisji Nadzoru Finansowego

powinien złożyć do Komisji Nadzoru Finansowego wniosek o wpis porozumienia do rejestru pracowniczych programów emerytalnych, a do wniosku dołączyć jeden egzemplarz porozumienia. Porozumienie obowiązuje od dnia w nim określonego, lecz nie wcześniej niż od wpisania jego postanowień do rejestru programów.

Dobrowolne można wpłacać

Opisana wyżej instytucja zawieszenia jest efektywnym narzędziem minimalizacji wydatków związanych z pracowniczym programem emerytalnym, przy czym skorzystanie

z niej nie skutkuje likwidacją pracowniczego programu emerytalnego.

Warto również pamiętać, że zawieszenie, o którym wyżej mowa, nie pozbawia możliwości wnoszenia do programu dobrowolnych składek dodatkowych potrącanych z wynagrodzenia uczestników programu.

Rozwiązanie to gwarantuje kontynuację pracowniczego programu emerytalnego przez pracodawcę, co oznacza, że pracownicy uczestniczący w programie nadal będą posiadać możliwość gromadzenia dodatkowych oszczędności emerytalnych.■

Financial Times w Gazecie Prawnej

Światowe firmy hotelarskie obawiają się spadku liczby gości korporacyjnych

Światowe firmy hotelarskie inicjują skoordynowany lobbing, który ma na celu stonowanie krytyki banków oraz firm ubezpieczeniowych, wydających pieniądze na duże spotkania i konferencje.

Wyżsi menedżerowie z takich sieci, jak Marriott, Starwood, Hyatt, Hilton oraz InterContinental Hotels Group, piszą do członków amerykańskiego Kongresu, ostrzegając ich, że firmy – także te, które nie otrzymują pomocy rządowej – odwołują spotkania biznesowe z obawy, że staną się obiektem krytyki.

Od początku kryzysu finansowego amerykańscy politycy chętnie krytykują grupy takie jak AIG, które – nawet po otrzymaniu wsparcia z pieniędzy podatników – nadal organizują firmowe spotkania integrujące i konferencje.

W liście do Kongresu firmy z branży rekreacyjnej – oprócz już wymienionych także Walt Disney, Carlson Hotels Worldwide i Wyndham Worldwide – wzywają do złagodzenia politycznej retoryki w celu uniknięcia szkód, jakie może ona sprawić branży hotelarskiej.

Odwoływanie spotkań i innych imprez wywołuje – jak stwierdzają – poważne konsekwencje ekonomiczne. Autorzy listów ostrzegają, że utrzymanie się procesu byłoby dla branż hotelarskiej i rekreacyjnej ciężkim ciosem. Już w zeszłym roku amerykańskie firmy zajmujące się szeroko pojętym podróżowaniem zlikwidowały 200 tys. stanowisk pracy, a w tym roku – według przewidywań samych spółek – mogą zwolnić kolejne 250 tys. osób.

Nalegają one, żeby politycy działali na rzecz przyjęcia wytycznych ostrożnościowych dla firm, które na ich podstawie mogłyby kontynuować organizowanie spotkań zamiast wprowadzać przepisy, które w sposób niezamierzony mogą zagrozić ożywieniu gospodarczemu.

Firmy hotelarskie zamieszczają też w prasie serię ogłoszeń, namawiających klientów korporacyjnych do dalszego zamawiania organizacji spotkań. Przecistawiając się załamaniu gospodarczemu, przedsiębiorstwa z tej branży muszą walczyć na dwóch frontach: niedostatek kredytu

sprawia, że ich właścicielom trudniej jest zgromadzić kapitał na rozwój nowych obiektów, a jednocześnie spowolnienie aktywności ekonomicznej powoduje znaczne zmniejszenie liczby podróży służbowych.

Kwitnąca branża hotelarska to istotny czynnik stymulujący dla gospodarki – stwierdza się w liście firm, podpisanym m.in. przez Billa Marriotta, dyrektora naczelnego firmy Marriott, Jaya Rasulo, prezesa Walt Disney Parks and Resorts, oraz Christophera Nassetta, dyrektora naczelnego Hilton Hotels Corporation.

Krytyczne uwagi polityków dotknęły też firmy prowadzące kasyna w Las Vegas: ich szefowie uważają, że to właśnie spowodowało spadek rezerwacji.

Barack Obama ostrzegł niedawno, że firmy otrzymujące wsparcie z rządowego programu ratunkowego nie będą mogły jeździć do Las Vegas za pieniądze podatników. Jego wypowiedź zaalarmowała prowadzących hotele i kasyna w tym mieście, którzy i tak już odczuwają zmniejszenie liczby odwiedzających.

– To posunięcie niezgodne z potrzebą stymulowania gospodarki, sprzyjające recesji i zwiększeniu bezrobocia – mówi agencji Bloomberg Sheldon Adelson, dyrektor naczelny firmy Las Vegas Sands.■

MATTHEW GARRAHAN
Tłum. A.G.

FINANCIAL TIMES

Artykuły prestiżowego brytyjskiego dziennika codziennie na łamach Gazety Prawnej i w internecie: www.forsal.pl

W PIĄTEK COTYGODNIOWY DODATEK DLA MENEDŻERÓW

reklama

Reklama Totalna

AdTotal - nowa sieć reklamowa

AdTotal to:

- całościowa, 4-ekranowa (WWW, LCD, mobile, wideo) oferta reklamowa;
- precyzyjne dotarcie do klienta;
- szeroki zasięg;
- multimedialność;
- elastyczność.

Zapytaj nas o szczegóły:
tel. (022) 576 39 36
www.adtotal.pl

Finanse

Pieniądze

Banki

Ubezpieczenia

Fundusze

Leasing

Giełda

PAMIĘTAJ

10 MARCA Wyniki finansowe za 2008 rok ogłosi grupa PZU.

AKADEMIA

Co zrobić z akcjami upadłych spółek

strona A11

GIEŁDA

Zyski brokerów spadły o połowę

strona A11

CO NOWEGO

■ **MNIEJ IKE.** W 2008 r. zgromadziliśmy 1,6 mld zł na 853,8 tys. indywidualnych kont emerytalnych – wynika z danych KNF. Niestety większość kont pozostaje martwa, bo w całym roku na 307 tys. kont wpłaciliśmy łącznie 479 mln zł. Równocześnie zamkniętych zostało 110 tys. kont, z których wypłacono 204 mln zł. Głównie to efekt likwidacji prawie 71 tys. kont w zakładach ubezpieczeń i wycofania z nich niemal 71 mln zł. Ponad 100 mln zł wypłaciliśmy z IKE prowadzonych przez TFI, likwidując 34 tys. kont.

Więcej: www.knf.gov.pl

■ **SPADEK ZYSKU BOŚ.** Prawie 28 mln zł stracił w IV kwartale 2008 r. Bank Ochrony Środowiska. W całym ubiegłym roku bank miał 27,5 mln zł zysku netto wobec 85,6 mln zł w 2007 roku. Ujemny wynik w IV kwartale jest konsekwencją odpisów, w większości niezwiązanych z działalnością banku. Bank musiał utworzyć 18 mln zł rezerw na ryzyko klientów z tytułu opcji walutowych zawieranych przez klientów BOŚ w innych bankach. BOŚ nie sprzedawał opcji. Bank w tym roku chce pozyskać od 150 do 300 mln zł z emisji prywatnej do dotychczasowych akcjonariuszy banku. Bank poinformował też, że od połowy tego miesiąca zamierza proponować swoim klientom spłacającym kredyty hipoteczne możliwość skorzystania z 3-letniej karencji kredytowej. W tym czasie klient spłacałby jedynie odsetki kredytowe.

■ **24,5 MLD EURO DLA EURO-PY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ.** Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju, Europejski Bank Inwestycyjny i Bank Światowy w ciągu dwóch lat dostarczą 24,5 mld euro, by wesprzeć sektor finansowy Europy Środkowej i Wschodniej i sfinansować pożyczki dla przedsiębiorstw dotkniętych przez światowy kryzys ekonomiczny. EBOR ma dostarczyć około 6 mld euro w formie pomocy kapitałowej, EBI około 11 mld na ułatwienie finansowania małych i średnich przedsiębiorstw, a Bank Światowy ok. 7,5 mld euro na różne formy pomocy.

ISK, MK, PAP

PROGNOZUJE Marcin Ciechoński, doradca Klienta, Departament Doradztwa i Analiz DM TMS Brokers

Prognozy walutowe

dziś

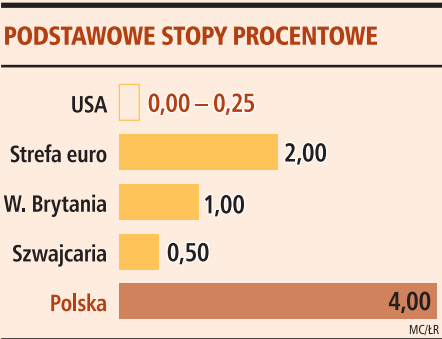
4,73 zł za euro. Wybicie dołem z konsolidacji na światowych giełdach i spadki EUR/USD przyczynią się do osłabienia złotego

za tydzień

4,80 zł za euro. Nadal duża awersja do ryzyka będzie sprzyjała wychodzeniu z aktywów bardziej ryzykownych – takich jak polski złoty

za miesiąc

4,60 zł za euro. W ciągu miesiąca powinna rozpocząć się duża korekta, docelowo złoty może wrócić w okolice 4 zł za euro



UBEZPIECZENIA | Polisy dla dużych przedsiębiorstw

PZU: firmy, które mają dużo szkód, zapłacą więcej

PZU w sprzedaży ubezpieczeń dla firm chce się koncentrować na lepszym wyniku technicznym, a nie dynamicie wzrostu przypisu składki. Towarzystwo zaostrza warunki dla firm.

MARCIN JAWORSKI

marcin.jaworski@infor.pl

PZU reformuje system sprzedaży ubezpieczeń dla dużych firm. To efekt nowego podejścia do sprzedaży polis korporacyjnych. – Priorytetem jest dobry wynik techniczny, przy utrzymaniu tempa wzrostu przypisu składki – mówi Rafał Kiliński, dyrektor zarządzający ds. klienta korporacyjnego w PZU. Dodaje, że w poprzednich latach składki rosły, mimo spadku stawek, ale problemem był nadmiar szkód. W tym roku wiele zależy od koniunktury, stąd firma uchyła się od szczegółowych prognoz. Klienci nie mogą już liczyć na szybką, tanią ofertę. Na przy-

kład w segmencie ubezpieczeń dla flot PZU w ostatnim czasie tak bardzo podwyższyło stawki, że część firm zaczęła szukać alternatywnej oferty.

Floty na cenzurowanym

– To był pierwszy obszar w segmencie klientów korporacyjnych, w którym dobry wynik techniczny miał priorytet przed przychodami ze składek. Stąd rzeczywiście niektórym najbardziej szkodowym klientom zaproponowaliśmy zdecydowanie wyższe stawki – mówi Rafał Kiliński.

Dodaje, że podobne podejście PZU prezentuje w ubezpieczeniach majątkowych. Więcej będą musiały płacić firmy, które notują dużo szkód, szczególnie frekwencyjnych czy eksploatacyjnych. Na mniejsze stawki mogą liczyć klienci notujący mało szkód, mimo że po latach spadków stawki za reasekurację nie zmieniły się, a w niektórych przypadkach nawet wzrosły.

Firma stara się coraz więcej ryzyka wypłaty odszkodowa-

nia przejmować na siebie, korzystając ze wsparcia reasekuratorów tylko przy naprawdę dużych szkodach.

– To pozwala nam zmniejszyć koszty reasekuracji i w mniejszym stopniu być zależnym od tego, co się dzieje na rynku reasekuracyjnym – mówi Rafał Kiliński.

Przypomina, że Polska jest wciąż krajem, w którym koszty ubezpieczenia są od 1,5 do trzech razy niższe niż na Zachodzie.

Nowy model

Podstawowym założeniem zmian w PZU jest skoncentrowanie osób zajmujących się sprzedażą ubezpieczeń dla klientów korporacyjnych w 17 zespołach zlokalizowanych na terenie całego kraju. Koncentracja ma też zapewnić mobilność i szybki kontakt klienta z pracownikiem PZU.

– Do tej pory mieliśmy kilkadziesiąt zespołów liczących po 3–4 osoby. Teraz liczą one około 15 osób, co powoduje, że np. choroba jednej czy

dwóch osób nie paraliżuje działań zespołu. W miejscach, gdzie jest duże skupisko klientów, zostawiliśmy jedno-, trzyosobowe rezydentury – mówi Rafał Kiliński.

Najistotniejszą zmianą jest rozdzielenie kompetencji sprzedażowych od technicznej oceny ryzyka i scedowanie większych uprawnień w tym drugim obszarze do specjalnie w tym celu utworzonych terenowych zespołów technicznej akceptacji ryzyka.

– Docelowo 80 proc. wszystkich decyzji o akceptacji klauzul czy zmiany stawek będzie zapadało właśnie w tych zespołach. Obecnie w przypadku ubezpieczeń komunikacyjnych 80 proc. decyzji zapada w Centrali, a przy ubezpieczeniach majątkowych około 50–60 proc. – mówi Rafał Kiliński.

Ma to przyspieszyć proces akceptacji wszelkich zmian w umowach, co jest standardem przy ubezpieczeniach korporacyjnych.■



Priorytetem przy sprzedaży polis korporacyjnych będzie dobry wynik techniczny – mówi RAFAŁ KILIŃSKI, odpowiedzialny za projekt zmian w systemie sprzedaży ubezpieczeń korporacyjnych w PZU

Aldona Wnęk, radca prawny w kancelarii Lovells

Ekspert radzi

Sprzedawca kredytu z ubezpieczeniem musi przedstawić szczegółowe warunki

PROBLEM CZYTELNIKA

Chcę wziąć pożyczkę gotówkową w banku, ale warunkiem jest zawarcie umowy ubezpieczenia na życie i na wypadek utraty pracy. Niestety, dostałem do przeczytania tylko wyciąg z warunków ubezpieczenia, bo sprzedawca argumentuje, że szczegółowe warunki umowy to tajemnica banku i ubezpieczyciela.

WYJAŚNIENIE

W przypadku grupowych umów ubezpieczenia zawieranych między bankiem a zakładem ubezpieczeń na rzecz kredytobiorców konsument nie jest stroną umowy ubezpieczenia i nie ma wpływu na jej treść. Mimo to bank oferujący kredytobiorcy możliwość skorzystania z ochrony ubezpieczeniowej powinien przekazać konsumentowi ogólne warunki ubezpieczenia przed podjęciem przez niego decyzji o przystąpieniu do ubezpieczenia. Jeżeli bank ich nie udostępni, konsument powinien ich zażądać.

Zgodnie z kodeksem cywilnym konsument – pomimo iż nie jest stroną umowy ubezpieczenia – może żądać bezpośrednio od ubezpieczyciela informacji o postanowieniach zawartej umowy oraz ogólnych warunków ubezpieczenia w zakresie, w jakim dotyczą jego praw i obowiązków. Oznacza to, że klient nie musi dostawać całych ogólnych warunków ubezpieczenia, ale przekazany wyciąg musi regulować wszystkie kwestie dotyczące praw i obowiązków klienta. Jeśli jakieś zasady znajdują się poza takim wyciągiem, nie będą mogły mieć one zastosowania do relacji między klientem a ubezpieczycielem.

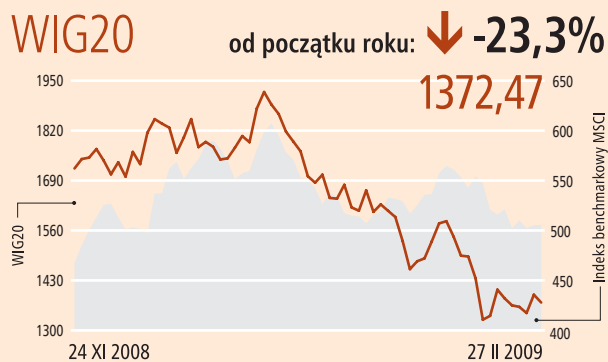
W warunkach ubezpieczenia trzeba przede wszystkim szukać informacji dotyczących m.in. zakresu ochrony ubezpieczeniowej, ograniczeń odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń, wysokości sum ubezpieczenia oraz wysokości i zasad wypłacania świadczeń, a także trybu zgłaszania roszczeń i reklamacji. Wiele odmów wypłaty odszkodowania czy świadczenia to efekt braku świadomości ubezpieczonych co do zakresu ochrony, a złasz-

cza wyłączeń (np. dotyczących wyłączenia odpowiedzialności z tytułu zdarzeń wynikłych przy uprawianiu przez ubezpieczonego niebezpiecznych sportów wymienionych w ogólnych warunkach ubezpieczenia lub gdy zdarzenie zaszło w wyniku choroby, na którą ubezpieczony leczył się przed przystąpieniem do ubezpieczenia). Należy pamiętać o zwróceniu uwagi, czy ubezpieczonemu przysługuje prawo do odstąpienia lub rezygnacji z ochrony ubezpieczeniowej. W sytuacji gdy objęcie ochroną stanowiło wymagane zabezpieczenie należyłości z umowy kredytu lub pożyczki, rezygnacja z ochrony ubezpieczeniowej może wiązać się z obowiązkiem dostarczenia innego zabezpieczenia lub koniecznością zmiany warunków kredytu lub pożyczki gotówkowej.■

not. MAJ

Zadaj pytanie:

zadaj.pytanie@forsal.pl



RYNEK O TYM MÓWI

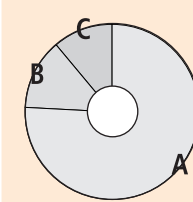
Słabsza ocena Agory

Analitycy KBC Securities obniżyli rekomendację dla akcji Agory do sprzedaj z poprzedniego zalecenia trzymaj, wyznaczając jednocześnie cenę docelową papierów spółki na 11 zł. Podczas piątkowej sesji Agora straciła najwięcej wśród dużych spółek wchodzących w skład indeksu WIG20, jej akcje spadły o

9,5%

FUNDUSZ DNIA

Idea Premium SFIO



Struktura portfela

- A – 75,88% Dłużne papiery wartościowe
- B – 13,03% Listy zastawne
- C – 11,09% Pozostałe aktywa

zwrot z ostatnich 12 miesięcy: **↑ 7,0%**

więcej informacji szukaj: www.ideatfi.pl
pełne notowania giełdowe 24 godziny na dobę www.forsal.pl

LR MC

27.02 GP NOTOWANIA | **WIG 21690,75** ▼ 1,06% | **WIG20 1372,47** ▼ 1,46% | **mWIG 1243,60** ▼ 0,57% | **sWIG 6091,37** ▲ 0,09%

PROGNOZA GP | Wyniki domów maklerskich w 2008 i 2009 roku

O 50 proc. spadły zyski brokerów

Od 50 proc. do nawet 65 proc. mniejsze zyski zanotowały domy maklerskie w 2008 roku. W tym roku wyniki mogą być jeszcze słabsze.

MAŁGORZATA KWIATKOWSKA
malgorzata.kwiatkowska@infor.pl

Po rekordowym 2007 roku, kiedy brokerzy zarabiali na ożywionym handlu akcjami na rynku wtórnym i pierwotnym, ich zyski spadły o kilkadziesiąt procent. W wyniki uderzył spadek cen akcji, aktywności inwestorów i ofert publicznych.

Zysk netto DM BOŚ po czterech kwartałach 2008 r. spadł w stosunku do 2007 roku o 62,7 proc., do 9,8 mln zł. Przyczyniła się do tego głównie dekonstrukcja na GPW i spadek o 28,8 proc. przychodów z opłat i prowizji z działalności maklerskiej.

Rok 2008 był trudny dla branży, której kondycja ściśle związana jest z koniunkturą na giełdzie. Dla DM BOŚ ubiegły rok był szczególnie trudny na rynku akcji z powodu spadku udziału w obrotach GPW inwestorów indywidualnych, którzy stanowią większość naszych

o 55 proc. ↓
do 485,7 mld zł, spadła w 2008 r. kapitalizacja spółek na GPW

o 59 proc. ↓
do 33, spadła liczba firm, które zadebiutowały na giełdzie

o 31 proc. ↓
do 320,7 mld zł spadły sesyjne obroty akcjami na GPW w 2008 roku

klientów – mówi Radosław Olszewski, prezes DM BOŚ.

Na korzyść brokera działało większe zainteresowanie rynkiem kontraktów terminowych.

– Rynek terminowy charakteryzuje się niższymi marżami niż rynek akcji i wzrost nie zdołał zrekomensować mniejszych wpływów z usług na rynku akcji – dodaje prezes DM BOŚ.

Obroty zrealizowane za pośrednictwem DM BOŚ na rynku kontraktów wzrosły w 2008 roku o 50 proc. wobec roku 2007.

– Podstawowy problem na rynku akcji to niższe niż w 2007 roku obroty. Szczególna zapaść nastąpiła na rynku inwestorów indywidualnych. Obroty akcjami generowane przez inwestorów indywidualnych spadły w 2008 roku na GPW o 60 proc., a przez instytucje o 20 proc. – mówi Marek Słomski, prezes ING Securities.

Zysk netto ING Securities, który utrzymuje się w czołówce

domów maklerskich pod względem udziału w obrotach na rynku akcji, spadł w 2008 roku o 52,3 proc., do 30,8 mln zł (dane niezaudytowane). U tego brokera główną grupę klientów stanowią instytucje. Wyniku netto nie podaje DI BRE, ale jego zysk brutto spadł w 2008 roku do 25,9 mln zł z 53,9 mln zł, o niemal 52 proc. Dzięki sprzedaży części korporacyjnej przedsiębiorstwa na początku 2008 roku, do 418,9 mln zł wzrósł zysk netto CDM Pekao, ale odejmując 352,4 mln zł wpływu z tej transakcji, zysk brokera w ubiegłym roku spadł do 66,5 mln zł ze 182 mln zł w 2007 roku, czyli o 63,5 proc. Niemal od początku ubiegłego roku CDM Pekao obsługuje tylko klientów indywidualnych.

– Poza brakiem przychodów z części korporacyjnej spadły też nasze przychody z części detalicznej. Przyczynił się do tego głównie spadek obrotów na

GPW oraz sprzedaży funduszy inwestycyjnych i ich aktywów, co oznacza dla nas mniejsze przychody z udziału w opłacie za zarządzanie – mówi Roland Paszkiewicz z CDM Pekao.

Jeśli sytuacja na rynku się nie zmieni, nie wzrosną wyceny akcji ani obroty, brokerów w 2009 roku czeka dalszy spadek wyników.

– Szanse na ich utrzymanie na poziomie 2008 roku będą tylko jeśli sytuacja na giełdzie poprawi się w II półroczu i skończy się bessą. Jeśli rynek wejdzie w trend boczny lub spadki będą kontynuowane, będzie to raczej rok gorszy niż ubiegły – dodaje Roland Paszkiewicz.

A w takiej sytuacji rynek nie będzie mógł liczyć też na dodatkowe przychody, m.in. z ofert publicznych.

– Przy takiej koniunkturze jak obecnie, szansa na oferty, zwłaszcza duże, jest niewielka – mówi Marek Słomski. ■

FELIETON GIEŁDOWY | Z widokiem na parkiet

Kwartalny show z wynikami

Publikacja wyników kwartalnych ma swój rytuał. Dzięki biznesowym kanałom telewizyjnym rytuał wzbogacił się o atrakcyjną dla inwestorów, analityków i dziennikarzy część audiowizualną.

W przypadku spółek znajdujących się w zasięgu zainteresowań analityków rytuał ma wiele etapów. Zaczyna się albo od przedstawienia przez spółkę korekty prognoz, albo od opublikowania prognoz przez analityków. Kolejnym krokiem jest tworzenie przez dziennikarzy i agencje prasowe tzw. konsensusów, czyli uśrednionych prognoz.

Niektóre spółki sporządzają konsensusy swoich prognoz. Czasami dział relacji inwestorskich chcą, by analitycy podali swe prognozy tuż po końcu kwartału, a gdy zbiorą prognozy, przesyłają je analitykom. Ci mają czas, by przygotowany przez spółkę konsensus przeanalizować i w razie czego skorygować swe prognozy wędrujące do klientów.

Bywa, że już po opublikowaniu konsensusów przez media i agencje spółki ogłaszają tzw. ostrzeżenia. Wtedy zdarza się, że analitycy korygują prognozy.

Dzień publikacji wyników to swego rodzaju show. Spółki już nauczyły się, że jeśli chcą w całości z niego skorzystać, to wyniki muszą być dostępne przed rozpoczę-

ciem sesji. Pierwszym elementem przedstawienia są poranne noty z szybkimi ocenami wyników. Potem odbywa się telekonferencja z analitykami, a następnie konferencja prasowa. Są spółki, które przed spotkaniem z dziennikarzami robią jeszcze telekonferencję dla agencji prasowych. Bywa też, że nie ma telekonferencji z analitykami, ale są oni zaproszeni na konferencję prasową.

Kolejny krok to wyprawa prezesa do telewizji. Kulisów nie znam, ale sądzę, że istotniejsze spółki, a więc te największe, mogą liczyć na lepszy czas antenowy.

Rytuał kończą raporty analityków o wynikach oraz teksty w gazetach. Zdarza się, że na tym etapie rytuału budzą się agencje PR obsługujące spółki i przesyłają komunikat prasowy. Nie wiem tylko po co. ■

TOMASZ ŚWIDEREK
dziennikarz działu Biznes
Gazety Prawnej

Blog – telco.pl



gazetaprawna.pl/blogi/tomasz_swiderok/

DZIŚ PROGNOZUJE Tomasz Jerzyk, analityk DM BZ WBK

Prognozy giełdowe

dziś

Dojdzie do próby wzrostu notowań

w ciągu tygodnia

Na rynku widać dużą chęć do odreagowania spadków, ale wzrostom mogą przeszkodzić spadki w USA



Jarosław Dominiak, prezes Stowarzyszenia Inwestorów Indywidualnych

Wokół giełdy

www.forsal.pl

Co zrobić, gdy wykluczone z obrotu akcje wciąż będą zapisane na rachunkach

W przypadku zagrożenia upadłością spółki giełdowej, której akcje posiadamy, warto wcześniej podjąć decyzję, jak zakończyć inwestycję.

Mogłoby się wydawać, że na łamach gazet poruszone zostały wszystkie możliwe aspekty zawieranych przez spółki umów zabezpieczających przepływy walutowe czy też, ujmując rzecz bardziej kolokwialnie, toksycznych opcji. Odnoszę jednak wrażenie, że w natłoku wszystkich informacji płynących z rynku, komentarzy analityków i planowanych postępowań sądowych, powoli zaczyna zanikać problem sytuacji akcjonariuszy mniejszościowych.

Ujemna wycena otwartych pozycji na instrumentach pochodnych niekoniecznie musi oznaczać, że spółka znalazła się w sytuacji bez wyjścia. Większość podmiotów poradzi sobie ze skutkami nierozsądnych decyzji zarządzających. Inne przetrwają długotrwałe postępowanie upadłościowe bez zawieszenia działalności operacyjnej, a w ramach zawartego układu zaspokojeni zostaną wierzyciele. W obu

przypadkach akcjonariusze poniosą konsekwencje finansowe. Wytrwali, czy też odważni, będą być może kiedyś z nawiązką wynagrodzeni. Pozostaje jednak niemała grupa akcjonariuszy, których spółka zostanie zlikwidowana, a jej akcje nie tylko nie będą przedstawiały żadnej wartości, akcji po prostu nie będzie.

Gdy akcje zostaną wykluczone z obrotu giełdowego, wciąż będą zapisane na rachunkach inwestycyjnych. Najczęściej trzeba się będzie uzbroić w cierpliwość, żeby sprawdzić, czy pozostał jakikolwiek majątek do podziału. Praktyka pokazuje, że mogą być problemy z pozyskaniem aktualnych informacji na temat sytuacji prawnej spółki. I tutaj pojawia się problem, bowiem zakończenie likwidacji wcale nie musi oznaczać natychmiastowego wyrejestrowania papierów z rachunków w domach maklerskich. Jak-

kolwiek by nie został przeprowadzony proces likwidacji, akcjonariusz stanie przed dylematem: czekać na podział majątku czy skorzystać z możliwości sprzedaży akcji w celu zaksięgowania straty i skorzystania z odpisu podatkowego. Akcje można zawsze sprzedać za symboliczny grosz, przy czym należy pamiętać o przeniesieniu prawa własności na rachunek inwestycyjny nabywcy ze spisaniem umowy cywilnoprawnej i odprowadzeniem podatku.

Sprawa z punktu widzenia statystycznego inwestora może wydawać się abstrakcyjna, jednak historia upadłych spółek publicznych pokazuje, że strata zainwestowanej kwoty to niejedyny problem, jaki dotknie akcjonariusza. Dlatego w przypadku zagrożenia upadłością spółki giełdowej, której akcje posiadamy, warto podjąć stosunkowo wcześniej decyzję, jak taką inwestycję zakończyć. ■

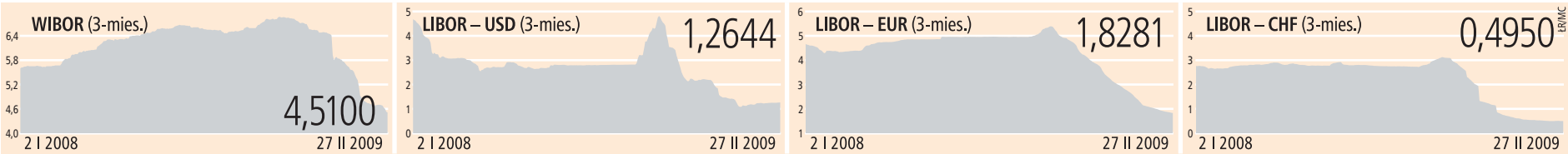
Głosy z forum
www.forsal.pl

Tusk zaskoczony opcjami? Dobre. Czy Jaś Krzyś Bielecki nic go nie wtajemniczał? Koleś partyjny, sztabowiec z KLD by o tym nie powiedział Donaldowi? Coś

Kryzys odstania prawdziwe oblicze rządów, firm, związków zawodowych. Miłość, równość, braterstwo odchodzi do lamusa. Teraz liczy się: dokapitalizowanie, nacjonalizm, protekcjonizm.

Maniek

Ryanair zamienia się w babcię kłozetową, skoro chce opłat za korzystanie z toalet w samolocie. Co dalej? Myto za zużyty tlen w samolocie? Luka



Kolumnę opracowali: EWA CIECHANOWSKA, ewa.ciechanowska@infor.pl; MAREK KOBYLAŃSKI, marek.kobylanski@infor.pl; SŁAWOMIR ŁUNIEWSKI, slawomir.luniewski@infor.pl

DEPOZYTY27.02.2009

WIBOR

1 miesiąc4,2000

3 miesiące4,5100

6 miesięcy4,5600

12 miesięcy4,5700

LIBOR - USD

1 miesiąc0,4963

3 miesiące1,2644

6 miesięcy1,8031

12 miesięcy2,1194

LIBOR - EUR

1 miesiąc1,5238

3 miesiące1,8281

6 miesięcy1,9388

12 miesięcy2,0363

LIBOR - CHF

1 miesiąc0,3017

3 miesiące0,4950

6 miesięcy0,6433

12 miesięcy0,9467

KURSY CELNE

MARZEC 2009

Od 1 do 31 marca 2009 r. włącznie wartość celna i statystyczna towarów w obrocie towarowym z zagranicą jest ustalona według kursu za 1 jednostkę:

Waluta

Kod waluty

Kurs średni

dolar amerykański1 USD3,8978*

euro1 EUR4,8999

frank szwajcarski1 CHF3,3167*

funt szterling1 GBP5,5154*

Kursy średnie obowiązują przez miesiąc (od pierwszego dnia następnego miesiąca od godz. 0.00 do ostatniego dnia tego miesiąca do godz. 24.00).

* Kurs obowiązuje od 25 lutego 2009 r.

WALUTY

KURSY WALUT NBP27.02.2009

Waluta

Kod waluty

Kurs średni

bat tajlandzki1 THB0,1019▼

dolar amerykański1 USD3,6758▼

dolar australijski1 AUD2,3541▼

dolar hongkoński1 HKD0,4743▼

dolar kanadyjski1 CAD2,9230▼

dolar nowozelandzki1 NZD1,8509▼

dolar singapurski1 SGD2,3799▼

euro1 EUR*4,6578▼

forint węgierski100 HUF1,5707▲

frank szwajcarski1 CHF3,1355▼

funt szterling1 GBP5,2182▼

hrywna ukraińska1 UAH0,4417▲

jen japoński100 JPY3,7813▲

korona czeska1 CZK0,1665▲

korona duńska1 DKK0,6251▼

korona estońska1 EEK0,2977▼

korona islandzka100 ISK3,2571▼

korona norweska1 NOK0,5277▼

korona szwedzka1 SEK0,4073▼

kuna chorwacka1 HRK0,6268▼

lej rumuński1 RON1,0858▼

lew bułgarski1 BGN2,3815▼

lira turecka1 TRY2,1724▼

lit litewski1 LTL1,3490▼

łat lotewski1 LVL6,5668▼

peso filipińskie1 PHP0,0754▼

peso meksykańskie1 MXN0,2452▼

rand RPA1 ZAR0,3702▲

real brazylijski1 BRL1,5634▲

ringgit malezyjski1 MYR0,9925▼

rubel rosyjski1 RUB0,1028▼

rupia indonezyjska10 000 IDR3,0354▼

won (Korea Płd.)100 KRW0,2391▼

yuan renminbi (Chiny)1 CNY0,5378▼

SDR (MFW)1 XDR5,3665▼

Tabela nr 41/A/NBP/2009 z dnia 27.02.2009 r.

* Dotyczy: Austrii, Belgii, Cypru, Finlandii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Luksemburga, Malty, Niemiec, Portugalii, Włoch, Słowacji i Słowenii.

WALUTY KUPNO I SPRZEDAŻ27.02.2009

Waluta

Kod waluty

Kurs: kupna sprzedaży

dolar amerykański1 USD3,63413,7075

dolar australijski1 AUD2,36762,4154

dolar kanadyjski1 CAD2,91272,9715

euro1 EUR4,63794,7315

forint węgierski100 HUF1,54821,5794

frank szwajcarski1 CHF3,12133,1843

funt szterling1 GBP5,20765,3128

jen japoński100 JPY3,71213,7871

korona czeska1 CZK0,16400,1674

korona duńska1 DKK0,62250,6351

korona estońska1 EEK0,29640,3024

korona norweska1 NOK0,52510,5357

korona szwedzka1 SEK0,40790,4161

SDR (MFW)1 XDR5,35055,4585

Bieżące kursy kupna i sprzedaży walut obcych za złote określonych w uchwale nr 51/2002 Zarządu NBP z 23 września 2002 r. w sprawie wyliczania i ogłaszania bieżących kursów walut obcych (Dz.Urz. NBP nr 14, poz. 39 i nr 20, poz. 51). Tabela numer 41/C/NBP/2009 z 26.02.2009 r. Powyższe kursy obowiązują od 27.02.2009 r.

BANKOWE KURSY WALUT27.02.2009

USD

EUR

CHF

BANK MILLENNIUM

kupno3,6180

sprzedaż3,7960

BANK BPH

kupno3,6304

sprzedaż3,8117

PKO BP

kupno3,6328

sprzedaż3,8192

BZ WBK

kupno3,6073

sprzedaż3,8075

PEKAO

kupno3,6428

sprzedaż3,8146

BRE BANK

kupno3,6245

sprzedaż3,8105

ING BANK

kupno3,5890

sprzedaż3,8110

BANK BGŻ

kupno3,6228

sprzedaż3,7972

RAIFFEISEN

kupno3,6575

sprzedaż3,8225

4,5985

4,8247

4,5549

4,8857

4,6137

4,8503

4,5585

4,8115

4,5972

4,8129

4,5874

4,8226

4,5684

4,8510

4,6091

4,8309

4,6163

4,8246

3,0775

3,2744

3,0744

3,2899

3,0960

3,2743

3,0834

3,2545

3,1014

3,2480

3,0722

3,2622

3,0783

3,2687

3,1039

3,3105

3,1148

3,2553

OPROCENTOWANIE

STOPY PROCENTOWE NBP27.02.2009

Stopa procentowa

Oprocentowanie

Obowiązujące od dnia

Stopa referencyjna*)4,0026.02.2009

Stopa lombardowa5,5026.02.2009

Stopa depozytowa2,5026.02.2009

Stopa redyskonta weksli4,2526.02.2009

Stopa rezerwy obowiązkowej:

– od wkładów złotych

– od terminowych wkładów złotych

– od wkładów w walutach obcych

– od wkładów terminowych w walutach obcych

– od środków uzyskanych z tytułu sprzedaży papierów wartościowych z udzielonym przyrzeczeniem odkupu (repo)

Oprocentowanie środków rezerwy obowiązkowej

stopa redyskontowej weksli

3,5

3,5

3,5

3,5

0

0,9

31.10.2003

31.10.2003

31.10.2003

31.10.2003

30.06.2004

1.05.2004

*) minimalna rentowność 7-dniowych bonów pieniężnych

STOPY PROCENTOWE27.02.2009

Japonia

USA

strefa euro

Szwajcaria

Wielka Brytania

0,10 proc.

0 do 0,25 proc.

2,00 proc.

0,50 proc.

1,00 proc.

RYCZAŁTY SAMOCHODOWE – STAWKI ZA 1 KM PRZEBIEGU POJAZDU

Okres obowiązywania

Pojemność skokowa do 900 cm³ powyżej 900 cm³

Od 14 listopada 2007 r.

0,5214 zł

0,8358 zł

Dz.U. z 2007 nr 201, poz. 1462.

Więcej: www.gazetaprawna.pl/stawki